

## Posiedzenie Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR

(P) Biuro Polityczne KC PZPR postanowiło zwołać na dzień 13 i 14 grudnia XIII plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR poświęcone sprawom pełnego wykonania zadań społeczno-gospodarczych w 1979 r. oraz kształtowania partyjnej i obywatelskiej odpowiedzialności w ich realizacji.

Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 5 bm. rozpatrzyło materiały związane z przygotowaniem plenarnego posiedzenia KC.

Przedyskutowano i ustalono założenia programu prac Biura Politycznego na rok 1979. Będą one sta-

nowiły także podstawę dla opracowania programu prac rządu w roku przyszłym.

Biuro Polityczne zapoznało się ze stanem prac bieżących nad projektami planu społeczno-gospodarczego rozwoju i budżetu państwa na rok 1979.

Biuro Polityczne zatwierdziło program rozwoju stosunków politycznych i gospodarczych PRL z krajami Ameryki Łacińskiej od 1979—1990.

W ostatnich latach znacznemu ożywieniu uległy stosunki naszego kraju z wieloma państwami Ameryki Łacińskiej. Rozwinęły się kontakty parlamentarne, państwowe, kulturalne, organizacje społecznych, zwiększa się współdziałanie na forum organizacji międzynarodowych, rozszerza się współpraca gospodarcza Polski z większością krajów tego regionu.

Podkreślono wagę, jaką przywiązuje Polska do współpracy z krajami Ameryki Łacińskiej. Polityka zacieśniania stosunków z tymi krajami służy sprawie pokojowego współistnienia i wzajemnie korzystnej współpracy. (PAP)

### Dętki dla „Ferguson” z dębickiego „Stomilu”

(P) W dębickich zakładach opon samochodowych „Stomil” w woj. tarnobrzeskim, które uczęszczają w produkcji nowoczesnego polskiego traktora rolniczego na licencji znanej firmy „Ferguson” rozpoczęto produkcję 3 rozmiarów dętek dla tego ciągnika.

Opracowali je konstrukcyjni i technologiczni fachowcy „Stomilu”. Nowe dętki produkują się ze sztucznego kauczuku butylowego. Charakteryzują się one podwyższonymi parametrami eksploatacyjnymi. (PAP)

### Ponad 70 tys. ton dziennie

### Wysokie tempo przeładunków w portach Szczecina i Świnoujścia

Informacja własna

(P) Mroźna pogoda znacznie utrudniła prace przeładunkowe w portach. Mimo to, mimo trudnych warunków, w dniach 29 i 30 listopada w portach Szczecina i Świnoujścia przeładowano 58 statków, dalsze 16 oczekiwano na redzie.

W porcie świnoujścia „Huta Lenina” rozładowuje 53 tys. ton rudy przeterminowanej dla Huty Katowice. Z podobnym ładunkiem przybył „Tobruk” (32 tys. ton), „Kopalnia Grzybnów” (13 tys. ton) oraz „Aqua-gen” — grecki statek pływający w czarterze PZM — który rozładowuje 44 tys. ton rudy. Natomiast „Dolny Śląsk”, „Ziemia Szczecińska” i „Budowlany” kończą załadunek węgla i w najbliższych dniach wyjdą w morze. Z drobnych przeładowywanych jest obecnie przede wszystkim cukier, m.in. na statki bandery greckiej „Rosos” i „Antonios” (transzy z Czechosłowacji). (brk)

### Leonid Breżniew „Nowe ziemie”

Dziś publikujemy dalsze fragmenty wspomnień Leonida Breżniewa zamieszczonych w miesięczniku „Nowy Mir” str. 3

### Mechanizmy sterownicze do „Iłow 86” z kaliskiej WSK

(P) Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego „PZL” w Kaliszu w ramach kooperacji z przemysłem lotniczym ZSRR rozwinęła produkcję niektórych elementów do nowoczesnego samolotu pasażerskiego „IL-86”, produkowanego od niedawna w ZSRR. I tak np. od pół roku zakłady lotnicze w Kraju Rad otrzymują z Kalisza mechanizmy sterownicze, których jakość i niezawodność została wysoko oceniona przez radzieckich specjalistów.

Obecnie w kaliskiej WSK trwają przygotowania do podjęcia produkcji dodatkowych elementów do tego powietrznego aerobusu — tzw. karetek kłapowych. (PAP)

### Święto Finlandii Gratulacje z Polski

(P) Z okazji święta narodowego Republiki Finlandii, przypadającego w dniu 6 bm. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta Republiki Urho Kekkonena. (PAP)

## Telefoniczna sonda „Życia”

## Jak są realizowane plany? Więcej konserw ◆ Nowa czekolada ◆ Odzież sportowa

### Informacja własna

(P) Kilkakrotnie informowaliśmy naszych czytelników jak przebiegała realizacja uchwał konferencji samorządu robotniczego, jak realizowany jest plan roczny. Pisaliśmy także o trudnościach z jakimi musiałby uporać się niektóre zakłady, aby osiągnąć zadania nakreślone na początku br.

Do końca roku pozostały niecały miesiąc. Przeprowadziliśmy krótką telefoniczną sondę w kilku zakładach produkcji rynkowej na temat: w jakim stopniu wykonuje się plany; czy zadania przyjęte w styczniu br. zostaną wykonane?

### Zakłady Rybne w Gdańsku

Informacji udziela mgr inż. Andrzej Nawrocki dyrektor na-

czelny: „Wykonanie planu za 11 miesięcy wynosi 94 proc., a plan dostaw rynkowych został wykonany w ponad 95 proc. Przypuszczamy, że zadania roczne będą przekroczone o około 2 proc. Planowane na rynek dostarczemy konserw rybnych za około 12 mln złotych. W stosunku do roku 1977 dostawy rynkowe zostaną przekroczone o ponad 36 mln złotych. Aby zrealizować zadania nakreślone na początku roku musieliśmy pokonać wiele trudności. Szczególnie bo-

lesny był brak opakowań blaszanych oraz zmniejszone dostawy koncentratu pomidorowego.” Zakłady Rybne w Gdańsku specjalizują się w produkcji konserw. Ponieważ coraz częściej występuje deficyt w dostawach ryb, nowe wyroby są wytwarzane z ryb mało znanych konsumentom jak nototenka, o-strobok. W 1979 r. przewiduje się zwiększenie produkcji ze szprotki bałtyckiego do około 40 proc. całości produkcji.

### „Wawel” w Krakowie

Mówi mgr Stefan Witke, dyrektor zakładu: „Ilościowe zadania za 11 miesięcy w zakresie produkcji wyrobów wykonano w ponad 101 proc., tym samym ponad plan wyprodukowano około 390 ton wyrobów cukierkowych, głównie cukierków i pi-czywa twardego. Dynamika produkcji za 11 miesięcy w stosunku do analogicznego okresu ubiegłego roku wynosi 124 proc. Wykonano więc o ponad 35 ton różnego rodzaju słodyczy więcej niż w tym samym czasie ub. r. W tym roku na rynek dostarczono wiele nowych wyrobów np. w grupie cukierków — misie, albiniki, miodyniki. Także w sklepach można dostać nowy rodzaj czekolady nadszwaniej: Lucyna, Wojtek. Już za kilka dni w sklepach pojawi się nowa czekolada pełna o nazwie „Wyborna”.

Zadania roczne zostaną wykonane, plan raczej w niewielkim stopniu będzie przekroczony, głównie z powodu trudności jakie występowały w ciągu całego roku. Zakład realizuje zadania produkcyjne mające kłopoty z zatrudnieniem. Przekroczył ponad (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

### Wielki sukces polskiej kultury

### Światowa prapremiera opery Pendereckiego

LUDWIK ERHARDT

### Korespondencja własna z Chicago

(P) W dniu 29 listopada na scenie Lyric Opera House w Chicago odbyła się uroczysta prapremiera najnowszej dzieła Krzysztofa Pendereckiego — opery „Raj utracony”. Blisko czterystydziesiąt publiczności, wśród której znajdowali się krytycy muzyczny z całego Stanów Zjednoczonych oraz liczni przedstawiciele europejskiego świata muzycznego, długotrwałymi oklaskami przypieczętowały kolejny sukces polskiego kompozytora. Dzięki równoczesnej transmisji radiowej, prze-

prowadzonej przez kilkadziesiąt rozgłośni amerykańskich i europejskich, z nowym dziełem Pendereckiego zapoznali się miliony ludzi na całym niemal świecie.

„Raj utracony” napisany został do libretta, które na zamówienie kompozytora opracował znany angielski dramaturg Christopher Fry, operując się na sławnym poemacie XVIII-wiecznego Johna Milтона pod tym samym tytułem. Jego treścią jest konflikt Szatana z Bogiem, stworzenie człowieka i jego upadek. Wielkie, epickie dzieło Milтона pozbawione jest walorów dramatycznych; jednakże Christopher Fry, w drodze bardzo konsekwentnego montażu tekstów zaczerpniętych z tego poematu, stworzył jedno z najpiękniejszych librett, jakie zna historia opery.

Penderecki ze względu na powagę tematu znacznie ograniczył element widowiskowy zawarty potencjalnie w librecie i wybrał format podwójnie długiej opery a oratorium, nadejmu swemu dziełu nazwę Sacra Rappresentazione, nawiązującą do tradycji wczesnego baroku. W partyturze wyraził się to w znacznej roli chóru i orkiestry oraz statycznym charakterze odrębności scen, będących raczej żywymi obrazami, aniżeli dramatycznymi sytuacjami teatralnymi. Mimo to dwuczęściowe dzieło, trwające blisko trzy godziny, silnie przykuwa uwagę słuchaczy — jego dramaturgię zawarty jest bowiem w muzyce.

Muzyka „Raju utraconego” różni się znacznie od dotychczasowych powszechnie znanych utworów Krzysztofa Pendereckiego. (DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

## Rozwój i umocnienie więzów przyjaznej współpracy

## Henryk Jabłoński zakończył wizytę w LRA

## Wspólny komunikat polsko-angolski

LUANDA (PAP). Przewodniczący Rady Państwa — Henryk Jabłoński zakończył we wtorek wizytę oficjalną w Angoli i udał się w drogę powrotną do kraju.

Na lotnisku w Luandzie H. Jabłońskiego i jego małżonkę oraz towarzyszące im osoby żegnał prezydent Angoli Agostinho Neto z małżonką oraz członkowie kierownictwa MPLA — Partii Pracy i rządu angolskiego.

Do portu lotniczego przybył również, aby pożegnać H. Jabłońskiego, przewodniczący Organizacji Ludu Afryki Południowo-Zachodniej (SWAPO) Sam Nujoma. Obecny był ambasador PRL w Angoli Roman Paszkowski. (P)

Przewodniczący Rady Państwa PRL, złożył w dniach 1—5 grudnia 1978 r. oficjalną wizytę przyjaźni w Ludowej Republice Angoli.

W czasie pobytu w Angoli przewodniczący Rady Państwa PRL oraz towarzyszące mu osoby spotkali się wszędzie z gorącym i braterskim przyjęciem, odwzajemnianym szczerą przyjaźnią i solidarnością istniejącą między narodami Polski i Angoli.

H. Jabłoński i A. Neto w czasie rozmów, które przebiegały w atmosferze braterskiej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia, poinformowali się o osiągnięciach politycznych, gospodarczych i społecznych obu narodów, dokonali głębokiej analizy aktualnego stanu stosunków dwustronnych i perspektyw ich rozwoju, a także omówili główne kierunki polityki państwa. (A) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

### Wspólny komunikat polsko-angolski

LUANDA (PAP). Na zaproszenie Agostinho Neto, przewodniczącego MPLA — Partii Pracy, prezydenta Ludowej Republiki Angoli, Henryk Jabłoński, przewodniczący Rady Państwa PRL, złożył w dniach 1—5 grudnia 1978 r. oficjalną wizytę przyjaźni w Ludowej Republice Angoli.

### Wychowanie społeczeństw w duchu pokoju

## Komitet Polityczny Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczął debatę nad polskim projektem deklaracji

NOWY JORK (PAP). Korespondent PAP, Zbigniew Boniecki, pisze: W nowojorskiej siedzibie ONZ Komitet Pierwszy (Polityczny) XXXIII Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ rozpoczął 4 bm. debatę nad zgłoszonym przez Polskę projektem deklaracji o wychowaniu społeczeństw w duchu pokoju. Do współautorstwa projektu dołączyli się: Afganistan, Algieria, Argentyna, Benin, Czechosłowacja, Filipiny, Ghana, Indonezja, Jugosławia, Kolumbia, Madagaskar, Maledywy, Niemiecka Republika Demokratyczna, Peru, Wenezuela, Węgry i Wietnam.

Debatę zainaugurowało wystąpienie wiceministra spraw zagranicznych PRL, Eugeniusza Kulągi, który przedstawił projekt deklaracji w imieniu całej grupy współautorów. Utrzymał międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa — stwierdził przedstawiciel Polski — jest jednym z podstawowych celów Narodów Zjednoczonych. Cztery lata temu, 10 października 1974 przemawiając na sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek, zakończył polityczną analizę stanu sytuacji międzynarodowej. (C) DOKOŃCZENIE NA STR. 4

## Nowe impulsy wszechstronnej współpracy

Od naszego specjalnego wysłannika ANDRZEJA ŚWIECKIEGO

Luanda, 5 grudnia (W) W niezwykłej uroczystej, podniosłej i gorącej atmosferze przebiegała zakończona wizyta przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego w Angoli — pierwsza polska wizyta w tym kraju na tak wysokim szczeblu.

Podpisane w poniedziałek porozumienia, ucieleśniające owocny rozwój podkreślają szczerą przagnienie obu krajów, aby dwustronna współpraca nabrała nowego rozmachu, aby kontakty polityczne, gospodarcze i kulturalne rozwijały się jeszcze bardziej dynamicznie, z wykorzystaniem dla obu stron. Polska i Angola — co podkreślano wielokrotnie podczas rozmów — kierują się w swym współdziałaniu duchem marksizmu i leninizmu, i proletariackiego internacjonalizmu. Odwzajemnie nie tylko są coraz żywsze, częstsze i bardziej ścisłe kontakty i porozumienia pomiędzy naszymi partiami PZPR i MPLA — Partią Pracy.

W stanowisku delegacji polskiej — wyrażonym od dawna, w czasie wizyty podkreślonym w podpisanych porozumieniach, raz jeszcze znalazło odzwierciedlenie głębokie po-

## Narada aktywu politycznego w Radomiu

Informacja własna

(R) Ocena rozwoju i umocnienia szerszych partyjnych i społecznych kontaktów — były tematem posiedzenia ekzekutywy KW PZPR w Radomiu, która 5 bm. obradowała pod przewodnictwem sekretarza KW partii — Józefa Tobiasza.

Odbyła się też wojewódzka narada sekretarzy komitetów miejskich, miejsko-gminnych i gminnych partii oraz pracowników aparatu politycznego poświęcona aktualnym problemom gospodarczym oraz realizacjom do realizacji zadań na 1979 r. w woj. radomskim a także zagadnieniom pracy wewnątrzpartyjnej. W naradzie wziął także udział kierowniczy aktyw bratnich stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych oraz posłowie na Sejm.

W czasie spotkania sekretarz KW PZPR w Radomiu — Józef Tobiasz omówił bieżącą realizację zadań społeczno-gospodarczych w woj. radomskim oraz przedstawił główne kierunki działań w roku przyszłym. a sekretarz KW partii — Krystyna Firmanły zapoznała uczestników z programem obchodów 80 rocznicy powstania KPP i 30 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego w woj. radomskim. (tmz)

## Nowe starcia w Iranie

## Strajk pracowników przemysłu naftowego

LONDYN (PAP). W nocy z poniedziałku na wtorek doszło w Teheranie do kolejnej demonstracji antyrządowej. Wydarzenia antyrządowe odbywały się w czasie obowiązujecej w stolicy Iranu godziny politycznej. Spiewano pieśni religijne i wznoszono okrzyki przeciwko cesarzowi. W poniedziałek doszło do nowych starć między demonstrantami a policją i wojskiem. Był zabici i ranni.

Nowy strajk ogłosili w poniedziałek pracownicy przemysłu naftowego.

Irańska agencja Pars ogłosiła we wtorek komunikat irańskiego ministerstwa informacji kategorięnie demontującą doniesienia prasy zachodniej, jakoby wkrótce miała powstać w Iranie Rada Regencyjna. (P)

## Usuwanie istniejących barier

## Delegacja gospodarcza USA w Moskwie

Od starego korespondenta MACIEJA ŚLOTWINSKIEGO

### Nowy Jork, 5 grudnia

(P) Amerykańska delegacja gospodarcza, bawi w Moskwie pod przewodnictwem aż dwojga ministrów: Juanity Kreps — ministra handlu oraz Michaela Blumenthala — sekretarza skarbu.

Okazją jest doroczna sesja radziecko-amerykańskiej Rady do spraw Handlu i Gospodarki, ale w rzeczywistości chodzi o coś znacznie ważniejszego — o usunięcie istniejących barier i restrykcji ze strony USA.

J. Kreps stwierdziła, że „najwyższy punkt w kontaktach Moskwa — Waszyngton pozost-

wał już w tyle poza obu partnernami i że teraz znajdują się oni na linii wznoszącej się”. Chodzi zarówno o sprawy polityczne, jak i gospodarcze natury. (DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

## Zakończenie sesji komisji d/s handlu

MOSKWA (PAP). We wtorek 5 bm., w Moskwie zakończyła prace radziecko-amerykańska komisja d/s handlu. Delegacja, na czele której stali ministrowie handlu zagranicznego ZSRR, Michał Kuzmin oraz minister finansów USA, Michael Blumenthal i minister handlu USA, Juanita Kreps, rozpatrzyli szeroki zakres zagadnień związanych ze stanem i perspektywami stosunków handlowo-gospodarczych między ZSRR i USA (P)

(Korespondencja z Moskwy — str. 5)



(P) Na głównych drogach województwa suwalskiego specjalne brygady Rejonu Drog Publicznych w Giżycku ustawiają plotki i rozciągają siatkę przeciwnieogową. Na zdjęciu: przy pracy brygady Kazimierza Duckiego i Jana Zdunka. Fot. CAF — Sienko

## —25 st. w Nowosądeckiem

## Synoptycy zapowiadają ocieplenie Od połowy grudnia „mieszanka” pogodowa

Informacja własna

(P) Po nocnych spadkach temperatury — w Jablonce Orawskiej w woj. nowosądeckim termometry wskazywały minus 25 st., w Kryniczy, Rabce, Szczawnicy-Krościenku, Nowym Targu notowano minus 22 st. We wtorek w południe zrobiło się ciepło. Termometry wskazywały: od minus 12 st. w Nowym Sączu i Lesku, do plus 1 st. na Helu. W Warszawie notowano minus 4 st. W rejonach północno-wschodnich, a także w centralnej Polsce wystąpiły opady śniegu.

Śnieg spadł również w górach. Najczęściej do śnieżnej zimy przygotowały się ośrodki wypoczynkowe w Beskidach, gdzie czynnych jest już 30 wyciągów narciarskich. Warunki narciarskie są tu bardzo dobre. W partach szczytowych pokrywa śnieżna sięga 80 cm; m.in. w Pilsku i Babiej Górze.

Mroźna pogoda nadal sprawia trudności w komunikacji: zamarza węgiel i kruszywo.

Synoptycy nie przewidują zmian w pogodzie. Nadal ma napływać nad Polskę mroźne

## Prognoza pogody

(P) Jak przewidują synoptycy z IMiGW dziś w Warszawie możliwy jest słaby opad śniegu. Temp. bez większych zmian. Nadal mroźno. (PAP)

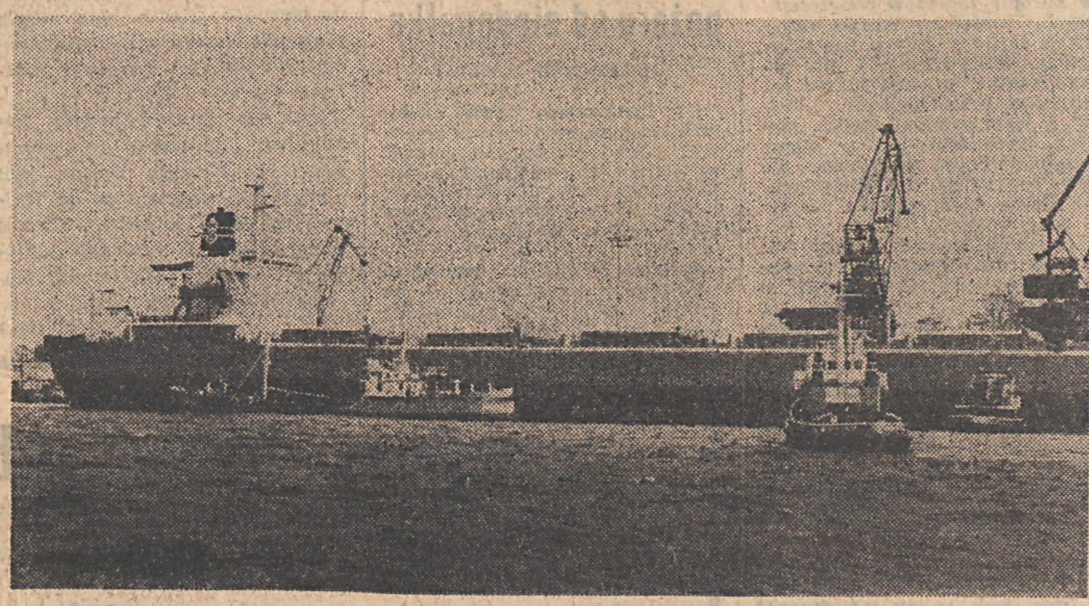
## KALENDARYJUM

● Środa jest 340 dniem 1978 r. Do końca roku — 25 dni, w tym 19 dni roboczych.  
● Słońce wschodzi o godz. 7.28, a zachodzi o godz. 15.25. Środa jest krótsza od najdłuższego dnia w roku o 8 godzin i 51 minut.  
● Imieniny obchodzą: Emilian i Mikołaj.

● Czwartek jest 341 dniem 1978 r. Do końca roku — 24 dni, w tym 18 dni roboczych.

● Słońce wschodzi o godz. 7.30, a zachodzi o godz. 15.25. Czwartek będzie krótszy od najdłuższego dnia w roku o 8 godzin i 53 minuty.

● Imieniny obchodzą: Ambroży i Marcin. (J.L.)



(P) Holowniki podprowadzają „Hutę Lenina” z ładunkiem rudy do nabrzeża w Świnoujściu. Fot. Jacek Borkowski



# NOWE ZIEMIE (6)

LEONID BREZNIEW

W radzieckim miesięczniku „Nowy Mir” ukazał się kolejny fragment wspomnień Leonida Breżniewa, zatytułowany „Nowe ziemie”. W maju br. na łamach „Życia Warszawy” drukowaliśmy, również za „Nowym Mirem”, fragmenty zatytułowane „Odrodzenie”. Publikacje wywołały wówczas szerokie zainteresowanie naszych Czytelników; tym niezwykłym zapisem zainteresowano się na całym świecie. Pragniemy naszemu Czytelnikowi udostępnić również nowo opublikowaną część wspomnień Leonida Breżniewa. Dziś odcinek szósty.

CZASEM zapytują: kto był autorem idei zaorania nowych ziem? Sądzę, że samo to pytanie jest fałszywe, kryje się w nim próba przypisania wielkiego dokonania naszej partii i narodu „przenikliwości” i woli jakiegoś jednego człowieka.

Wiadomo, że zaludnienie rozległych przestrzeni Kazachstanu, Syberii zachodniej, Dalekiego Wschodu biedota chłopską z Rosji europejskiej zaczęło się już w ubiegłym wieku. Ale szczególnie przybrało ono na sile po powstaniu wielkiej kolei transsyberyjskiej. Jednakże wiemy również, co z tego wynikało. Miliony nieszczęśliwych, bezrolnych, głodujących chłopów Rosji carskiej wraz z rodzinami wyruszyli na wschód, do krainy „obiecanej”, w pełnej udzięk nadziei znaleźć tam ziemię i szczęście. Jechali w zatłoczonych wagonach towarowych, arbamii i furami. Tysiące przesiadkowców umierały w drodze, nie wytrzymały długiej, męczącej drogi, głodu, chorób. Historia przekazała nam wiele świadectw tej dramatycznej epopei. Przy- pomnijmy na przykład obraz malarza S. Iwanowa „Śmierć przesiadkowców”. Umarł w guchym stepie, na drodze, nie dotarłszy do celu, chłop żył- cielec. Co będzie z wdową, z dziećmi? Z tym pytaniem chwytającym za serce stoimy zazwyczaj przed słynnym obrazem.

ADACZE burżuazyjni, próbując w jakiś sposób usprawiedliwić postępowanie rządu, zatrzeć przynajmniej wrażenie, jakie pozostawiało przemierzanie się z zachodu na wschód i z powrotem gi-

gantycznych mas znikającego ludu, wymyślili całą teorię, która twierdziła, że wszystkim są winne... same wschodnie ziemie stepowe. Pisali oni, iż ziemie te są rzekomo jałowe i z racji swoich właściwości naturalnych nie mogą być kiedykolwiek użytkowane. Jednakże kto w Rosji nie wiedział, że były to tylko kalumnie rzucane na urodzajne dzwiczkie stepy, które wiekami gromadziły w sobie żyzność?

„Ziemia tu chlebodajna, rodzi warzywa i żywi bydła” — pisał już w XVIII wieku o Syberii i Kazachstanie północnym autor „Księgi zarzysów Syberii” S. Riemiezow. Wyszukując wymyśli pseudonaukowców W. Lenin nie raz powtarzał: „Sa jeszcze wolne ziemie... wspaniałe ziemie, które trzeba zaorać!” W jego pracach, w tomie szesnastym „Dzieł Zebranych”, na stronie 229, znalazłem nadzwyczaj głębokie spostrzeżenie. Włodzimierz Iljicz zauważył, że ziemie te są nieprzystępne „nie tyle z racji właściwości naturalnych... co wskutek właściwości społecznych gospodarki... skazującej technikę na stagnację, ludność na bezprawie, zahowanie, ciemnotę, bezradność”.

Revolucja Październikowa zmieniła do gruntu „właściwości społeczne” rolnictwa, a tym samym stworzyła warunki do wykorzystania nowych ziem wszędzie — na Syberii zachodniej i w Kazachstanie północnym, na Południu i na Kaukazie północnym, na Uralu, Dalekim Wschodzie. Do roku 1940 powierzchnia zasiewów w kraju wzrosła w porównaniu z rokiem 1913 o 32,4 miliona hektarów. Następnym etapem zagospodarowania rezerwy gruntów ZSRR rozpoczął się w połowie lat pięćdziesiątych. Właśnie wtedy pałaca potrzeba zbiorów zboża na nowych ziemiach zbiegła się z możliwością wykonania tego historycznego zadania.

Tłumaczył Waldemar Kiwilszo (APN) Ciąg dalszy nastąpi

\*) Wydanie rosyjskie

# PEŁNE I RACJONALNE

Rozmowa z prof. dr. hab. ALOJZYM MELICHEM, posłem na Sejm PRL

Antidotum na złą pracę, niektórzy widzą w utworzeniu rezerwowej, regulowanej armii bezrobotnych. Miałyby być lekarstwem czy może batem, zapobiegającym do uczciwej pracy, do cenienia jej z leką przed utratą. Oczywiście ci, którzy to proponują, nawet jeśli operują argumentami praktycznymi, w rzeczywistości obracają się w skali teorii, obowiązków i spraw, w których w pełni innych niż nasze warunkach ustrojowych i gospodarczych, w kapitalizmie. Praktyczność tych wskazań jest wątpliwa już w przypadku samych projektodawców, ponieważ nikt z nich nie myśli o sobie samym, jako o tym, który miałby tę armię bezrobotnych zasilić. Wszyscy zwoleńcy jej istnienia widzą w niej miejsce dla przysłówowego „kolegi”, nigdy zaś dla siebie.

Zwróciłem się z prośbą o rozmowę na ten temat do prof. ALOJZEGO MELICHA. Oto relacja z tej rozmowy: POLITYKA społeczna musi oczywiście uwzględniać opinie i odczucia społeczne, także te niesłuszne, oparte na niezrozumieniu, musi się z nimi liczyć, bo grają one swoją rolę w naszym życiu. Musi je widzieć, żeby je zmieniać i kształtować. Głosy proponujące wprowadzenie na nasz rynek rezerwowej armii pracy, wolnej siły roboczej, nie są liczne, ale fakt jest, że są i rodzi je często troska o poprawę wyników naszego gospodarowania, o optymalizację efektów społecznego wysiłku.

Z drugiej jednak strony, i o tym też nie wolno zapominać, pojawiły się ostatnio obawy natury wręcz odwrotnej. Niepokoje o „rzekomo grożące nam bezrobocie, wieści o tym, że pracy nie można dostać, że w związku z pewnym ograniczeniem nakładów na inwestycje, grozi nam nadwyżka siły roboczej, przekraczająca liczbę miejsc pracy. Już samo zestawienie tych dwóch poglądów, dwóch sprzecznych ze sobą odczuć rzeczywistości, ogromnie osłabia zasadność obu, tak przeciw wykluczających się, diagnoz. Tym bardziej też nakazuje jasne, spokojne, rzeczowe ustosunkowanie się do nich. Lekceważące przemilczanie nie zatłumi, jak

wynikającymi z przyhamowania produkcji i manowaterowania sił roboczych.

Prawdziwych, nie urojonych problemów w polityce zatrudnienia mamy w istocie bardzo wiele, i naprawdę nie trzeba powiększać ich liczby strachami i złościami.

ZACNIJMY od samej podstawy. Chlubimy się, i słusznie, że prowadzimy politykę pełnego zatrudnienia. Że jest u nas pełne wykorzystanie zasobów pracy. W istocie bywa to stwierdzenie formalne, bo pełne zatrudnienie wcale nie oznacza u nas racjonalnego zatrudnienia, daleko nam choćby do właściwego wykorzystania czasu pracy. Mamy tu do czynienia ze zjawiskiem paradoksalnym, rośnie udział czasu nieprzepracowanego w nominalnym czasie pracy, rośnie ilość dni nieprzepracowanych, obniża się stopa wzrostu społecznej wydajności pracy, a wszyscy to dzieje się w warunkach, sprzyjających jak nigdy dotąd, racjonalnemu zatrudnieniu. Urocześnieśmy poważnie naszą gospodarkę, gdy mówimy o stworzeniu nowych miejsc pracy warto pamiętać, że nie są to stanowiska byle jakie, ale lepsze, droższe, ułatwiające wzrost wydajności. W przemysle jeszcze w 1970 r. koszt urobienia stanowiska pracy na jednego zatrudnionego wynosił ponad 200 tys. zł, dziś sporo ponad 400 tys. zł.

Także ludzie, którzy pracują przy tych warsztatach są ludźmi dużo lepiej wykształconymi. Pod względem poziomu kwalifikacji pracowników Polska plasuje się dziś w europejskiej czołówce. Pracuje dziś u nas 800 tys. ludzi z wyższym wykształceniem, 3 miliony ze średnim i następnie 3 z zasadniczym zawodowym. Dzisiaj praktycznie cały roczny przyrost zasobów pracy to absolwenci szkół ponadpodstawowych.

Rozwinięty i zmodernizowany potencjał gospodarczy plus te właśnie lepiej wykształcone kadry — to kapitał, który może mieć wyżej procentować. Takie postawienie sprawy powinno znaleźć społeczne zrozumienie i akceptację. Powinno być inspiracją dla doskonałości naszej polityki zatrudnienia, uruchamiania mechanizmów wymuszających racjonalizację gospodarstwa.

Ten kierunek myślenia i działania potrzebny jest na każdym etapie i do głębi do dna. Oczywiście nie jest to łatwe, kultura ekonomiczna naszego społeczeństwa nie jest wysoka, zbyt rzadko nawiązujemy do dobrych w tym względzie tradycji, nakazujących uważać złą robotę za osobisty dyszonor.

Są i bariery psychologiczne, które trzeba przełamywać, wykazując ich niesłuszność. U nas np. często uważa się wszelkie apele o zwiększenie efektywności pracy za jednoznacznie intensyfikację, za zwiększaniem natężenia wysiłku. Tymczasem w istocie przy naszej zbyt małej efektywności pracy jej intensywność bywa określona przez zbyt dużą — chodzi tu o te wszystkie szczyty, zrywy, stany alarmu i metody gwizdka. Spróbujmy przekonać ludzi, że pełne wykorzystanie ich czasu pracy i kwalifikacji, pełne wykorzystanie maszyn i surowców, może w warunkach dobrej organizacji i sensownego rozmieszczenia kadr odbywać się w spokoju, przynosić większy pożytek społeczny, a im samym dawać po prostu satysfakcję. A z kolei pozorowanie, udawanie, że się pracuje bywa czasem bardziej męczące niż sama praca, niż dobra praca.

Zobowiązani do niej są oczywiście wszyscy, także ci, którzy ją organizują dla innych, ci o koncepcji, normowania, zarządzania. B RAK nam wciąż globalnej diagnozy zatrudnienia, a więc jego rozmieszczenia i wykorzystania, kuleje system synchronizacji kształcenia kadr z zapotrzebowaniem na nie. Zdąza się, że nawet resorty i zjednoczenia nie dysponują niezbędną orientacją w swej polityce zatrudnienia, grzeszą zbyt wielką wahlnością przekazywanych w dół dyrektyw. W tej sytuacji także zakłady pracy traktują politykę zatrudnienia formalnie, zamiast realizować ją zgodnie z wymogami efektywności gospodarowania. Na dziś i bardziej długofalowo także na jutro, wolałoby mieć nie tylko ludzi, ale ludzi, którzy dowiedziawszy się, że jestem Polką, od razu zanulci Valse brillante i zaczął wychwalać la nacion de Chopin, nie wiedząc zresztą o Polsce więcej ponad to, że była ojczyzną muzyką.

„Czternaście lat mroku” to książka sumująca niejako ów rozdział życia autorki, oddająca wiernie, bez retuszu jej doświadczenia i przeżycia z okresu spędzonego poza krajem. To ujmujący szczerością pamiętnik emigracyjny, który latywnych myśli o Polsce. Józefa Radzyńska — Czternaście lat mroku — Wyd. Łódź, str. 320, cena 55 zł.

snej techniki i technologii, że nie rodzi się z dnia na dzień, trzeba się jej po prostu nauczyć i wdrażać ją z takim uporem i konsekwencją, jak robiliśmy to np. przy innowacjach technicznych. Organizacji pracy nie wprowadzi się samym opiewaniem jej słuszności i niezbędności. Z tej ogólnej teorii muszą wynikać codzienne, prozaiczne postępowania.

Wiadomo, że jednym z głównych mankamentów naszej organizacji jest jej niedostatek na stanowisku pracy, słabość służb konserwatorsko-remontowych, nadmierne rozdzienie struktur organizacyjnych, niedostateczna współpraca poszczególnych komórek, wadliwy obieg informacji, dokumentacji a nawet decyzji. Bez porządkowania tych zadań odcinkowych, apele o dobrą organizację pozostają póżnym życzeniem, a na to nie możemy sobie pozwolić. Choćbyż może zabrzmi to jak paradoks — nie możemy sobie na to pozwolić, bo już jesteśmy za bogaci, ta sama godzina straconego czasu kosztuje nas dziś o wiele drożej niż kosztowała, gdy nasza gospodarka była prymitywniejsza.

Wśród instrumentów skutecznie podnoszących wydajność pracy, a więc racjonalizujących zatrudnienie, ogromną rolę powinno odgrywać właściwe wyznaczanie, właściwe, to znaczy jak najściślej powiązane z efektami pracy, tu dysgresja, gdyż dziś powozem się mówią, że potrzebny strumień pieniędzy, który w ostatnich latach popłynął z kieszeni pracowników na rynek, zachwał na nim równowagę, to jest to tylko połowa prawdy. Druga połowa to fakt, że zwiększonym, m.in. dzięki tzw. podwyżkom regulacyjnym, zarobkom nie towarzyszył proporcjonalny, a jeszcze lepiej wyprzedzający strumień towarów, a stało się tak na skutek niskiej efektywności tak procesów inwestycyjnych, jak i produkcji. Stąd wynikał się w dużej mierze trudności i braki, dotkliwie odczuwane przez społeczeństwo.

Nadal w sferze plac obserwujemy liczne nieprawidłowości. W wielu zakładach w ogóle nie prowadzi się aktywnej polityki plac, bo trudno tym miarom nazwać tendencje do uśredniania zarobków, wymuszanie godzinami nadliczbowymi nieuzasadnionych wyplac, czy stosowanie wadliwych systemów premiovania, których związek z wynikami pracy staje się wręcz iluzoryczny.

W przyszłości musi dominować jedynie racjonalne rozwiązania placowe — płacić za konkretną produkcję, bez względu na liczbę zatrudnionych przy niej ludzi, oczywiście poprzedzić to musi rzetelne rozpoznanie i ustalenie normowanej pracochłonności.

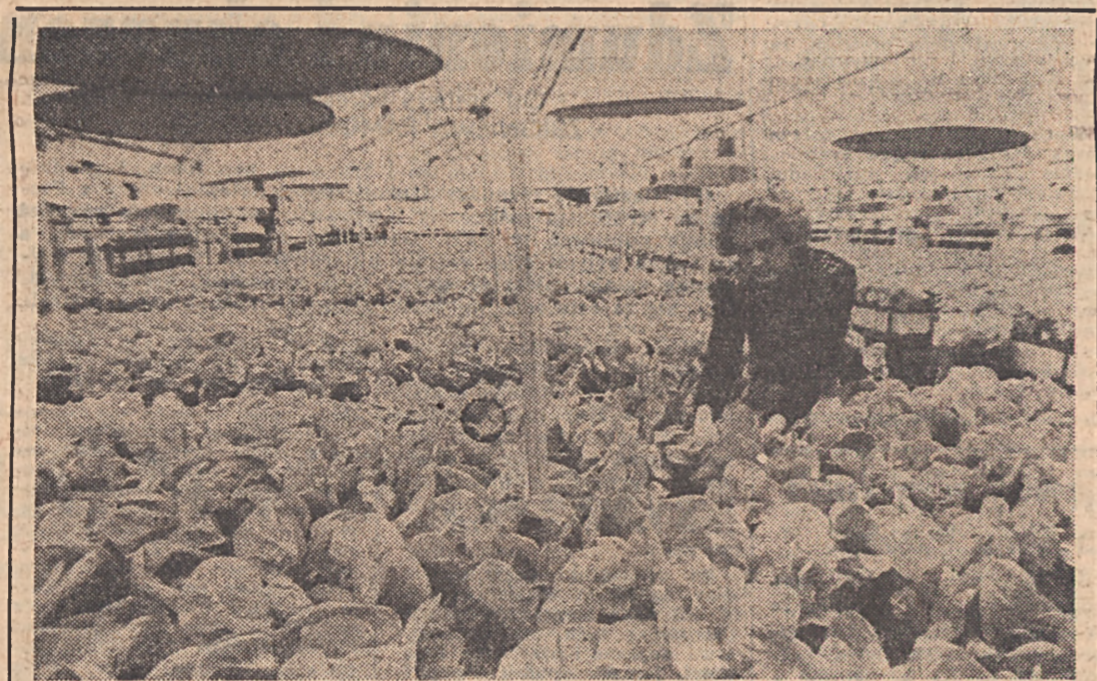
ZACELISMY tę rozmowę od Z głosów obaw przed bezrobociem i odwrotnie — zachęt do wprowadzenia rezerwowej siły roboczej, tym bardziej warto na zakończenie powrócić raz jeszcze do odczuć społecznych i postaw ludzkich. Najlepsze mechanizmy zatrudnienia nie dadzą pełnych efektów bez powszechnej akceptacji i aktywnej współpracy wszystkich ludzi pracy. Jeżeli jasno mówimy o brakach w systemach i strukturach organizacyjnych, to równie jasno i otwarcie trzeba też powiedzieć, że już dziś wiele można by zrobić dla racjonalizacji zatrudnienia i gospodarowania gdyby nie konserwatywizm, inercja i rutyniarstwo, gdyby nie brak przedsiębiorstwa i tendencja do niewychylania się. Straty powodowane takimi postawami są bardzo duże dla gospodarki i dla nas wszystkich.

Z tych postaw rodzą się też rady w rodzaju: „Zrobimy sobie małe, kontrolowane bezrobocie i ono nam cudownie wszystko poprawi”. Jest to znowu zaczynać nie od siebie samego, wyznaczyć sobie ale wzbliwa moralnie i nieskuteczne ekonomicznie. Jest to usprawiedliwianie siebie czekaniem na coś z zewnątrz. Raz się mówi: „Jak inni będą dobrze pracować to i ja będę”. Inym razem: „Jak już wprowadzi się dobrą organizację pracy, to ja pokażę co potrafie”.

Nie negując słuszności wielu skarg na przyczyny obiektywne, które wreszcie czasami np. w przypadku nawalania kooperacji, w tym drugim zakładzie bywały, już subiektywnymi, trzeba by po prostu od dziś zacząć pracować rzetelnie i odpowiedzialnie. Ludzie znacznie częściej niż to się nieraz wydaje wiedzą jak dobrze wykonywać swoje obowiązki. Organizacja pracy ma im w tym pomóc. Ale chcieć muszą oni sami, my wszyscy.

Organizacja pracy, systemy wymuszające racjonalizację produkcji i zatrudnienia mogą stworzyć ramy, ale żywa treścią wypełnić je musi rzetelna praca społeczeństwa, rosnący poziom jego kultury ekonomicznej. Jest w tym nie tylko obowiązek wobec kraju, ale także wierność samemu sobie, swojej ludzkiej godności. Dopiero ten wewnętrzny imperatyw, własna potrzeba dobrej pracy a nie strach przed bezrobociem, powinien być w socjalizmie zasadniczym czynnikiem rozwoju i postępu. Rozwój gospodarki, jej umocnienie, powiązanie z nauką, nasycenie techniką i nowoczesnymi technologiami idą w parze ze wzrostem roli człowieka, dopiero jego postawa i jego praca decydują o efektach. Polemiczować z postawami przeliczając: „Corzej pracować i więcej zarabiać, nie ma sensu, trzeba być twarde, także przy pomocy moralnego nacisku środowiska.

Rozmawiała BARBARA DROZDZ



Kombinat ogrodnicy. Cztery województwa — wrocławskie, bydgoskie, toruńskie i plockie — zaopatruje w świeże warzywa i kwiaty Kombinat Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych w Nasięgniewie (woj. wrocławskie). Na zdjęciu: Anna Bojarska podczas pielęgnacji plantacji salaty. Fot. CAF — Żołnowski

## Książki tygodnia

BEATA SOWIŃSKA

# Z oddalenia...

J OZEFA Radzyńska, poetka i powieściopisarka (ze wzmianką m. in. tomy wierszy „Dzika perla” i „Ciężki pierścień” oraz powieści „Spojrzenie na brzeg”, „Druga ziemia”, „Nad nami noc”, „Rzecz najważniejsza”, „Róża z ognia”) ogłosiła ostatnio nakładem Wydawnictwa Literackiego książkę pt. „Czternaście lat mroku”. Dla wprowadzenia czytelnika w specyficzny charakter tej książki konieczne wydaje się przypomnienie kilku faktów z osobistej biografii autorki. Lata jej młodości przypadły na okres okupacji hitlerowskiej; wpały się weń działalność konspiracyjna, Powstanie, walka w Powstaniu; potem stalag, po uwolnieniu Włochy, obóz jeniecki w Anglii i wreszcie — nim nastąpił powrót do Polski — czternaście gorzkich lat spędzonych na emigracji w Argentynie. Odniesienie tych właśnie lat przynosi wydana obecnie publikacja.

sobiste przeżycia, doznania i refleksje autorki; mamy także typowo reportażowe relacje z różnych podróży po Argentynie; inny człon publikacji to kronikarskie zapisy z życia tamtejszej Polonii; jeszcze inny — sylwetki osób, z którymi w zetknięciu Radzyńska w czasie pobytu w tym kraju. A przecież jest coś, co owe rzeczy łączy: tym wewnętrzny spójem zawartych w książce treści staje się wspólnota doświadczeń ludzi pedzających żywot emigranta. Dręcząca świadomość oddalenia od ojczyzny, nostalgia, poczucie wykorzenienia z własnej ziemi, trudność zaklimatyzowania się na obczyźnie, wśród innych krajoznawców (w których szuka się podobieństw do miejsc rodzimych), w innym klimacie, wśród innych ludzi z ich odmiennym stylem życia, zwyczajami, upodobaniami, „Jedyną bliską wartością staje się przeszłość”, pamięć o kraju ojczystym, wspomnienia bliskich miejsc. „Czternaście lat mroku” to książka nasycona Polscę — jej obecność czuje się na każdej niemal stronie owego argentyńskiego zapisu. Radzyńska przez długi

czas prowadziła działalność kultury i wiedzy w piśmie „Głos Polski”, dzięki temu zyskała możliwość poznania wielu osób z Polonii parających się piórem. Obraz sytuacji, w jakiej się znaleźli, najlepiej oddają przytoczone w tekście ich wypowiedzi. Mówi Jerzy Woźniak: „Dorozuje budowy rozstanie na przestrzeni paruset kilometrów (...). Piszę w warunkach trudnych, żyję, na pampie, w żmudnej drodze, w rzadko wolne niedzielne popołudnia”. Aniela Niedzińska żali się, że nie jest w stanie dokończyć szkicu o galerii Stanisława Augusta: „Powód ten sam, co zawsze: nieludzkie zmęczenie, osłabienie”. Witold Horsztyński zatrudniony w sta- cjach wysokiego napięcia, zmuszony do uczenia się nowego zawodu, w końcu rezygnuje z pisania.

Spotkamy również na kartach tej książki nazwiska znane, głośne — m. in. osobnej uwadze czytelnika poleć wypada rozdział poświęcony Witoldowi Gombrowiczowi. Autorka książki pozostawała z nim w bliskich kontaktach. Jej obserwacje stanowią kapitalne przyczynki do portretu wew-

netrznego pisarza, jego ówczesny sposób bycia, zachowanie, reakcji, postawy wobec siebie i otaczającej rzeczywistości. Gombrowicz był w tamtym czasie urzędnikiem Banku Polskiego, redagował biuletyn bankowy, w wolnych chwilach pisał. Z pozoru pewny siebie, dowcipny, ironizujący — w istocie czuł się zagubiony, nieszczęśliwy, wyobcowany, z trudem znosił samotność. Przytoczone w książce rozmowy z pisarzem są niezwykle ciekawym dokumentem psychologicznym.

Publikacja Radzyńskiej rzuca interesujące światło na życie środowiska polonijnego w Argentynie. Oddalono od kraju, starano się zachowywać więzi łączące je z ojczyzną. Wyrazem tego m. in. Dom Polski, który powstał ze składek społecznych i rozwijał ożywioną działalność kulturalną, a także dwa polskie teatry pracujące w specyficznych warunkach. „Aktorzy zatrudnieni w różnych zawodach — pisał Radzyńska — zbieżeli się na próby przez długie miesiące po to, aby raz czy dwa wystawić sztukę, z której nie było żadnego dochodu, bo ceny biletów musiały opłacić wynajęcie sali, dekoracje i rekwizyty”. A przecież ów „teatr bez ziemi” zajmował w życiu Polonii ważne miejsce; przedstawienia przyjmowano ze wzruszeniem, podczas spektaklu na widowni rozlegał się płacz.

Jak już wspominałam, oddzielny człon książki stanowi

reportażowe relacje z wielu podróży autorki po Argentynie. Ta część zapisu reprezentuje oddzielne walory poznawcze. Radzyńska, patrząc z perspektywy człowieka z zewnątrz, wychwytuje z krajoznawczy tego kraju wszystkie innowacje, odmienności, różnice; zarazem obserwując argentyńską rzeczywistość, szuka w niej odniesień polskich. Jedno z pierwszych odkryć — to niezwykły w owym kraju kult Chopina. „Przekonywałam się o tym tutaj na każdym kroku. Jego muzykę znali robotnicy i dzieci, można ją było słyszeć nuciącą na ulicy, czy w środkach lokomocji. Ot, choćby ów Indianin, który siedząc na prześcimie mnie w tramwaju gwizdał pięknie poloneza As-dur, co w zestawieniu z jego egzotycznym sprawiało niezwykle wrażenie; lub reżnisk na rynku, który dowiedziawszy się, że jestem Polką, od razu zanulci Valse brillante i zaczął wychwalać la nacion de Chopin, nie wiedząc zresztą o Polsce więcej ponad to, że była ojczyzną muzyką”.

„Czternaście lat mroku” to książka sumująca niejako ów rozdział życia autorki, oddająca wiernie, bez retuszu jej doświadczenia i przeżycia z okresu spędzonego poza krajem. To ujmujący szczerością pamiętnik emigracyjny, który latywnych myśli o Polsce. Józefa Radzyńska — Czternaście lat mroku — Wyd. Łódź, str. 320, cena 55 zł.



# Perspektywy rozwoju współpracy gospodarczej ZSRR - USA

Od stałego korespondenta  
JERZEGO SIERADZIŃSKIEGO

Moskwa, 5 grudnia

(P) Od kilku dni przebywają w Moskwie dwaj wysocy przedstawiciele administracji waszyngtońskiej — minister finansów USA M. Blumenthal i minister handlu J. Kreps, którzy biorą udział w posiedzeniach wspólnej radziecko-amerykańskiej komisji do spraw handlu zagranicznego oraz amerykańsko-radzieckiej Rady Handlowo-Gospodarczej. Ministrów przyjął w poniedziałek na Kremlu premier Aleksiej Kosygin.

Dawno już w kronikach dyplomatycznych rejestrujących stan stosunków między dwoma krajami, nie notowano jednoczesnej wizyty w Moskwie dwóch amerykańskich ministrów w amerykańskich do podejmowania decyzji w tak istotnej sprawie, jak aktywizacja radziecko-amerykańskiej współpracy gospodarczej. I choć przedwcześnie byłoby wyliczać z tego daleko idące wnioski, zwłaszcza że posiedzenie obu zespołów dopiero się rozpoczęło, fakt iż doszło obecnie do tych spotkań, skłania do pewnego optymizmu.

Jakie sprawy stanęły obecnie na porządku obrad? Odpowie-

## Krzyż Komandorski Orderu Zasługi PRL dla Uniwersytetu Moskiewskiego

MOSKWA (PAP). Korespondent PAP, Jerzy Grzywa, pisze: 5 bm. w Moskwie odbyła się uroczysta dekoracji sztabu najwzrostu radzieckiej Państwowego Uniwersytetu Moskiewskiego im. Lomonosowa Krzyżem Komandorskim Orderu Zasługi PRL. Rada Państwa PRL przyznała odznaczenie tej moskiewskiej placówce naukowej za zasługi w kształceniu kadr dla nauki i gospodarki polskiej oraz wkład w rozwój polsko-radzieckiej współpracy naukowej i technicznej. Na uroczystości przybyli przedstawiciele nauki radzieckiej i ministrem szkolnictwa wyższego i średniego zawodowego prof. Władysław Jelutinin, kadra naukowa i młodzież uniwersytetu.

Dekorując sztab uczelni minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki PRL — prof. Janusz Górski przekazał serdeczne podziękowania za pomoc nauki radzieckiej i Uniwersytetu Moskiewskiego w przygotowaniu studentów i młodych naukowców polskich. W ciągu 30 lat na uczelniach radzieckich kształciło się i podnosiło kwalifikacje ponad 7 tys. obywateli PRL. Obecnie w ZSRR kształcą się ponad 2,5 tys. polskich studentów, przeto 300 aspirantów, a drugie tyle odbywa staże naukowe.

W imieniu władz moskiewskiej uczelni za wysokie odznaczenie podziękowali pierwszy prorektor, prof. Igor Tiernow i sekretarz organizacji partyjnej uniwersytetu, Władimir Kwitkin, zapewniając, iż współpraca między tą placówką a nauką polską rozwijać się będzie jeszcze bardziej owocnie. (P)

dział na to w wywiadzie zamieszczonym na łamach „Izwestii” współpracownicy amerykańsko-radzieckiej Rady Handlowo-Gospodarczej wice-minister handlu zagranicznego ZSRR W. Suszkow. Przypomniał on, iż w roku 1976 obroty między obydwojoma krajami były najwyższe w historii i wyniosły ponad 2,2 mld rubli. Jednak w ostatnich latach, w rezultacie dyskryminacyjnych decyzji handlowo-kredytowych i zaostrzenia przez Stany Zjednoczone w stosunku do ZSRR przepisów celnych — nastąpiło wyraźne ograniczenie rozmianów i skali wymiany handlowej.

Tak np. radzieckie zakupy amerykańskich maszyn i sprzętowania w 1976 r. wyniosły ponad 600 mln rubli, w tym roku najprawdopodobniej nie przekroczy sumy 300 mln rubli. Nie nastąpił wzrost importu innych grup towarowych z USA, a także nie zwiększy się eksport radzieckich wyrobów na rynek Stanów Zjednoczonych. W sumie więc, aktualny poziom stosunków handlowych wyraźnie odbiega od istniejących możliwości. Jest niewspółmierny do potencjału obu przemysłów i znaczenia, jakie kraje te odgrywają w ekonomice światowej.

Przyczyną tego stanu rzeczy są sztucznie stworzone w USA, dyskryminacyjne bariery handlowe w wymianie ze Związkiem Radzieckim. Podwyższenie stawek celnych praktycznie zamknęło amerykański rynek dla wielu radzieckich wyrobów. Z kolei wprowadzony system kontroli nad zamówieniami radzieckimi, ograniczył zasięg wymiany i przed wieloma firmami amerykańskimi zamknął wyjątkowo chłonny rynek radziecki.

Podjętym w USA usiłowaniami zmierzającymi do wzajemnego otwarcia kontaktów handlowo-gospodarczych z problemami, które w istocie nie mają nic wspólnego — wprowadziło do-

## Tichon Kisielow - wicepremier ZSRR

MOSKWA (PAP). Jak informuje agencja TASS, Tichon Kisielow został mianowany zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR.

T. Kisielow urodził się w 1917 r. w rodzinie chłopskiej. Z zawodu jest pedagogiem. Od 1944 r. pełni kierownicze funkcje partyjne i państwowe. Był kierownikiem wydziału, a następnie sekretarzem KC KP Białorusi. Od 1959 r. pełni obowiązki przewodniczącego Rady Ministrów tej republiki radzieckiej. Jest deputowanym do Rady Najwyższej ZSRR. (P)

datkowy element destabilizacji wymiany i niepewności, zarówno u czołowych firm amerykańskich, jak i wśród radzieckich organizacji handlowych.

Tak więc rozwój współpracy gospodarczej, który mógłby przynieść korzyści obu stronom, a przy tym umacniać materialną bazę pokojowego współistnienia obu mocarstw i przyczyniać się do pogłębienia wzajemnego zaufania, napotkał wiele sztucznie stworzonych barier. Związek Radziecki zawsze wyrażał pogląd, że istnieją silne obiektywne przesłanki do rozwoju współpracy gospodarczej i wymiany handlowej ze Stanami Zjednoczonymi. Należy jednak bezwzględnie przestrzegać przy tym równowagi warunków i zasad paritetyzmu.

Coraz częściej za konieczność szybkiej normalizacji warunków wymiany handlowej ze Związkiem Radzieckim, wypowiedzieli się również realizmowi myślicy przedstawiciele przemysłu amerykańskiego. Ich zdaniem, trwałe perspektywy współpracy wytworzyć powinny przede wszystkim długoterminowe umowy handlowo-kredytowe, obejmujące wymianę na wielką skalę. Dla amerykańskiego przemysłu oznaczałoby to możliwość stabilizacji produkcji i zwiększenie miejsc pracy, przy równoczesnym zapewnieniu sobie np. w ramach spłaty kredytu dostaw radzieckich surowców lub też określonych wyrobów.

## Delegacja gospodarcza USA w Moskwie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Wprawdzie rozlegają się w USA głosy, że do pełnego rozwinięcia współpracy gospodarczej, potrzebne są jakiegoś polityczne ustępstwa ze strony Związku Radzieckiego, ale doświadczenia z minionych lat uczą chyba, że droga szantażu (jak było w przypadku niechlubnej pamięci poprawki Jacksona-Vanika) — nie popłaca.

Wręcz z przedstawicielami administracji waszyngtońskiej do Moskwy wyleciało około 400 biznesmenów amerykańskich, którzy chcieliby podpisać w pierwszym rzucie aż 27 nowych kontaktów w bardzo zróżnicowanych dziedzinach. Chodzi na przykład o współpracę w zakresie systemów telefonicznych, silników dieslowych, wózków widłowych, świec zapłonowych i całego pakietu urządzeń do poszukiwań i wierceń naftowych. Liczebność amerykańskich gości w Moskwie i różnorodność ich zainteresowań świadczy o wielkich potencjalnych możliwościach rynku radzieckiego z punktu widzenia USA.

Warto dodać, że od dłuższego czasu ze strony biznesu amerykańskiego padają sformułowania, że oba kraje są „naturalnymi partnerami handlowymi” i że sfery gospodarcze powinny odegrać czynną rolę w przyspieszeniu szerokiej współpracy między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim. Na przykład Robert Bean, prezes Zrzeszenia Izb Handlowych i Przemysłowych Chicago oświadczył nie-

dotychczas między organizacjami w obu krajach zawarto pięć kompensacyjnych umów. Największą z nich obejmuje budowę na terenie ZSRR przez firmę amerykańską kompleksu przedsiębiorstw produkcji nawozów sztucznych i spłatę kredytu dostawami gotowych produktów chemicznych ze Związku Radzieckiego. Niestety od 1975 r. więcej takich umów już nie zawierano. Obecnie — jak poinformował wiceminister W. Suszkow — na posiedzeniu amerykańsko-radzieckiej Rady Handlowo-Gospodarczej rozpatrzone mają być nowe projekty dalszych 28 wielkich umów kompensacyjnych.

Ważnym kierunkiem rozwoju radziecko-amerykańskiej współpracy gospodarczej, mogłaby także stać się organizacja trwałych form kooperacji między przemysłami obu krajów, wymiana technologii i handel licencjami.

W jakim stopniu, trwające w Moskwie posiedzenia dwóch radziecko-amerykańskich zespołów gospodarczych i licznych grup ekspertów przyczynią się do przełamania niepokojącego impasu we wzajemnych stosunkach handlowych zależeć będzie od realistycznego i konstruktywnego podejścia strony amerykańskiej. Jedno nie ulega wątpliwości, iż pomysłowy wynik obecnych rozmów miałby istotne znaczenie dla ogólnej poprawy klimatu radziecko-amerykańskich stosunków.

MACIEJ SŁOTWIŃSKI

dotychczas, że biznesmeni tego miasta wierzą w triumf zdrowego rozsądku, który sprawi, że zapali się na koniec zielone światło dla szerokiej wymiany handlowej między obu krajami.

A w październiku, 60 najbardziej liczących się przedstawicieli świata bankowego i przemysłowego Ameryki, zaapelowały do prezydenta Cartera, aby przyczynił się do zniesienia ograniczeń handlowych ze Związkiem Radzieckim.



(P) AWACS jest mariażem między techniką lotniczą i elektro-

# Miliardy za minuty

(P) Minister obrony RFN, Hans Apel musi 6 grudnia oznajmić Radzie Ministerialnej NATO o decyzji swego kraju w sprawie AWACS. Skrócił ten oznacza „Airborne Warning and Command System” — czyli „Latający System Ostrzegania i Dowodzenia”.

Apel będzie miał łatwiejsze zadanie niż jego poprzednicy. Powie po prostu — „tak, kupujemy”. Ale historia owego „tak” jest równie zmienną co pouczająca.

AWACS jest mariażem między techniką lotniczą i elektro-niką. Jest to „Boeing 70320” z charakterystyczną talerzową anteną nad kadłubem. Może on utrzymywać się w powietrzu bez uzupełniania paliwa przez 13 godzin, ma zasięg lotu 10 tysięcy kilometrów. Antena radarowa dostarcza informacji komputerom pokładowym o wszystkim co dzieje się w obszarze powietrznym o promieniu 500 kilometrów. Kiedyś pisa-no, że można przy pomocy tych samolotów obserwować również ruchy na powierzchni Ziemi. Teraz też cechy systemu AWACS się nie podkłada. Choć słyśmy o relacji z lotu nad zachodnimi obszarami USA, w czasie którego można było wyłapywać na ekranie samochodu jadące autostradami z prędkością większą od dozwolonej.

W Europie Zachodniej zwraca się uwagę na możliwość pełnej kontroli ruchu samolotów i innych obiektów latających. Dla sprzedania AWACS politykom i opinii państw NATO przeprowadzono proste obliczenia. Atak zniacająca samolotów nadlatujących na niewielkiej wysokości radary nazwane wykryć mogą trzy do pięciu minut przed dotarciem maszyn do celu, podczas gdy AWACS umożliwia uzyskanie od sześciu do dziesięciu minut.

Owe latające radary i stowiska dowodzenia są najdroższymi samolotami wojskowymi jakie kiedykolwiek seryjnie budowano. Dokładna cena nie jest jeszcze znana, ale dla celów kalkulacji podaje się, że wynosi ona od 130-150 milionów dolarów za każdy z samo-

# Referendum

(P) Dnia 6 grudnia w Hiszpanii odbędzie się referendum w sprawie nowej konstytucji. Jej twórcy twierdzą, że jest to najbardziej liberalna i postępową ustawą zasadniczą w dzisiejszej Europie Zachodniej. Do głosowania „tak” w referendum nawołują trzy największe stronnictwa hiszpańskie, a mianowicie Unia Centrum Demokratycznego pre-

miera Suarez, partia socjalistyczna i partia komunistyczna. Podczas zeszłorocznych wyborów parlamentarnych — pierwszych po śmierci generała Franco — stronnictwa te uzyskały przeważającą większość głosów. Wydawać by się mogło, że w takiej sytuacji przyjęcie konstytucji w referendum nie ulega wątpliwości. Jednakże w ostatnich tygodniach nastąpiły pewne wydarzenia świadczące, że sprawa nie jest taka prosta i łatwa.

W gwałtowny sposób zaatakował nową konstytucję prymas Kościoła katolickiego w Hiszpanii, arcybiskup Toledo, kardynał Gonzalez. Prymas uznał, że projekt konstytucji jest sprzeczny z zasadami religii i jakoby lekceważył moralne wartości rodziny. Wezwwał więc do głosowania „nie” w referendum. Ale wystąpienie prymasa spotkało się z poparciem tylko ośmiu biskupów spośród 73 członków episkopatu hiszpańskiego. Istotnym jest fakt, że arcybiskup Madrytu, kardynał Tarcon, cieszący się ogromnym autorytetem, zajął stanowisko odmiennie od prymasa, pozostawiając wiernym decyzję, jak mają głosować w referendum.

W połowie listopada władze wykryły spisek, przygotowany przez kilku oficerów i zmierzający do obalenia rządu i przywrócenia ustroju frankistowskiego. Spisek został w ostatniej chwili uderemiony. Nie ulega jednak wątpliwości, że aresztowani oficerowie cieszyli się poparciem kół skrajnej prawicy, które w rocznicę śmierci Franco urządziły manifestację w Madrycie.

Wreszcie w Kraju Basków ekstremistyczna organizacja ETA wzywa do głosowania „nie” w referendum, podczas gdy bardziej umiarkowani nacjonalisci nawołują do wstrzymania się od głosu.

W Madrycie przypuszcza się, że naród w referendum zaakceptuje nową konstytucję. Ale dalszy rozwój wydarzeń w Hiszpanii zależy od tego, jaki odesetek ludności powie „tak”.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

## Zmiana warty

(P) Ceremonia, dla której przede wszystkim zbiera się w srodę japoński parlament na sesji nadzwyczajnej, będzie zwykłą formalnością. Deputowani mianują bowiem nowego premiera i zostanie nim Masayoshi Ohira, nowy przywódca Partii Liberalno-Demokratycznej. Procedurę taką Japonia obserwuje od z górą dwudziestu kilku lat, odkąd partia konserwatywna ma stałe większość w parlamencie, a jej lider zapewniony fotel premiera.

Miał to również zapewnione Masayoshi Ohira, skoro kilka dni wcześniej zwyciężył dotychczasowego premiera Takeo Fukudę w wyborach na przywódcę partii. Podobno — jak twierdzą japońscy obserwatorzy — Ohira liczył się z takim wynikiem wyborów partyjnych już od dwóch lat. Wówczas udzielił on swego poparcia Fukudzie rzekomo w zamian za przyrzeczenie takiej samej pomocy w kolejnych, a więc tegorocznych wyborach partyjnych.

Jak było naprawdę — trudno dociec. Jest to wewnętrzna sprawa partii konserwatywnej, w której — o czym powszechnie wiadomo — ogromną rolę odgrywały poszczególne frakcje i ich przywódcy. Wiadomo natomiast, że samemu Fukudzie w ostatnim czasie z trudnością przychodziło zdobyć zaufania wśród własnych kolegów partyjnych. Również biznesmeni japońscy byli jakby rozczarowani zbyt małą efektywnością polityki gospodarczej rządu.

Nowy premier Japonii — formalnie zostanie nim Masayoshi Ohira dopiero podczas sesji parlamentu — zapowiedział jednak, że będzie w zasadzie kontynuował politykę swojego poprzednika, zarówno w dziedzinie wewnętrznej, jak i zagranicznej. Jeśli więc wybór nowego premiera przyniesie jakiejś zmiany poza obsadą personalną rządu, to mają to być drobne retusze.

Najbliższe miesiące wykażą na ile Ohira dochowa wierność takiej deklaracji. Trzeba bowiem pamiętać, że Japonia chce obecnie zdomować coraz aktywniejszą pozycję w stosunkach międzynarodowych. Toteż najdotkliwszy dla tego kraju wydaje się być problem umiejętniej kontynuacji politycznej. I zmiana warty w osobie premiera Ohiry chyba do tego w Japonii zmierza.

TADEUSZ BARZDO

# BOLIWIA NA WIRAŻU

ANNA PIASECKA

(P) Co jak co, ale wojskowy zamach stanu w Boliwii nie powinien bułwersować światowej opinii publicznej. Jest to już — jak obliczyli skrupulatni korespondenci — 184 przewrót w 153-letniej historii tego andyjskiego kraju, że przeciętna kadencja prezydencka wynosi tam mniej niż rok.

Gen. Juan Pereda Asbun cieszył się stanowiskiem prezydenta zaledwie przez cztery miesiące. Jak każda boliwijska tradycja, zdobył je drogą zamachu stanu i tą samą drogą utracił. Na czele eliny wojskowej, która przejęła władzę 24 listopada br., stoi dowódca wojsk lądowych, gen. David Padilla Arancibia, zaprzysiężony na nowego prezydenta Boliwii.

## Postępowe tendencje

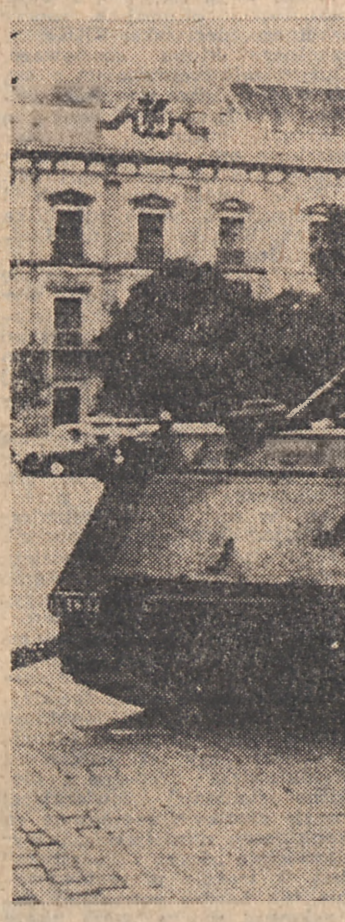
Ostatni zamach stanu w Boliwii ma jednak kilka cech zupełnie nietypowych dla przewrótów wojskowych w tym rejonie świata. Po pierwsze, dokonany został przede wszystkim w imię przywrócenia demokracji i rządów konstytucyjnych. Co prawda niemal każda junta wojskowa w Ameryce Łacińskiej deklaruje takie cele, ale ich realizacja odkłada na daleką przyszłość. Tymczasem ekipa gen. Padilli już pierwszego dnia ogłosiła datę wyborów powszechnych (1 lipca 1979 r.) i zapowiedziała, że 6 sierpnia 1979 r. przekaże władzę nowo wybranemu prezydentowi i parlamentowi.

Po drugie, do bezprecedensowych należy zaliczyć fakt, iż rząd wojskowy, który doszedł do władzy drogą przewrotu, zyskał natychmiastowe poparcie sił postępowych: koalicyjną pod nazwą Jedność Demokratyczną i Ludowa oraz potężną Boliwijską Centrali Robotniczej (COB).

I po trzecie wreszcie, świadectwem autentycznej przychylności społeczeństwa dla nowo-

go rządu była wielka manifestacja na rzecz poparcia nowej ekipy; manifestacja, która odbyła się w La Paz już pierwszego dnia po przewrocie.

Zarówno powyższe fakty, jak i skład nowego rządu, w którym przeważają oficerowie młodego i średniego pokolenia (tylko jeden z nich ma rangę generała — reszta to pułkownicy, podpułkownicy, major i dwóch komandorów) zdają się świadczyć o tym, że do władzy w Boliwii doszła grupa wojskowych o orientacji postępowej i patriotycznej. Wiele komen-



(P) Czolgi na ulicach La Paz podczas ostatniego zamachu stanu.

tarzy wywołała np. nominacja gen. Gastona Lupo na stanowisko dowódcy lotnictwa, był on bowiem ministrem informacji w postępowym rządzie Juana Jose Torresa.

Skoro już o Torresie mowa, warto przypomnieć, że postępowe i patriotyczne tendencje w łonie boliwijskich sił zbrojnych dawały o sobie znać również w przeszłości i że obecnie ekipa wojskowa zdaje się być kontynuatorką tych tradycji.

Autorem wielu postępowych reform był np. gen. Alfredo Ovando Candia, postać skądinąd bardzo kontrowersyjna. Jako dowódca sił zbrojnych za rządów prezydenta Rene Barrientosa, gen. Ovando kierował

represjami w osiedlach górniczych, a później operacją wojskową przeciwko partyzantom Guevary. Kiedy jednak w 1969 r. stanął na czele rządu boliwijskiego, zdecydował się na nacjonalizację amerykańskiej spółki naftowej Bolivian Gulf Oil, zniósł dekrety o zakazie działalności partii lewicowych i związków zawodowych.

Chwiejność i kompromisowość gen. Ovando, który lawirował między prawicą a lewicą, kosztowała go utratę fotela prezydenckiego po roku rządzenia. Próba przejęcia władzy przez skrajną prawicę została jednak uderemiona dzięki zdecydowanemu stanowisku sił postępowych w armii: 7 października 1970 r. nowym szefem państwa został reprezentant lewego skrzydła boliwijskich sił zbrojnych, gen. Juan Jose Torres. Ogłosił on postępowy program reform, nawiązujący w ogólnych zarysach do założeń „rewolucji peruwiańskiej”, która wtedy przeżywała swój rozkwit.

## Rekordista Banzer

W odróżnieniu od większości zamachów stanu w Boliwii, które na ogół przebiegają bezkrwawo (ostatni np. ograniczył się do zajęcia pałacu prezydenckiego i Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przez grupę oficerów), przewrót wojskowy z 1971 r., wymierzony przeciwko gen. Torresowi, pochłonął wiele ofiar śmiertelnych. Mogło to świadczyć tylko o jednym: że Torres ma zwolenników w łonie armii, a prawica nie cofa się przed rozlewem krwi, byle tylko odsunąć go od władzy.

Nikt chyba wtedy nie przypuszczał, że nowy prezydent wojskowy, pułkownik (później generał) Hugo Banzer utrzyma się u władzy przez całe 7 lat. Ten swoisty rekord osiągnął on dzięki kombinacji sprytu politycznego i umiejętnego wygrywania sprzeczności dzielących opozycję z poparciem ze strony USA. Richard Gott, korespondent brytyjskiego „Guardiana”, tak swego czasu scharakteryzował Banzera:

„Jego poglądy są nieskazitelnie konserwatywne i antykomunistyczne i nie żywi on żadnych z tych nieszczęśliwych

przesądów przeciwko kapitalizmowi zagranicznemu, międzynarodowym organizacjom finansowym i towarzystwom amerykańskim — przesądów, które tak bardzo utrudniają wysiłki Stanów Zjednoczonych skierowane na rozwój Ameryki Łacińskiej. W rzeczy samej Amerykanie byli tak zadowoleni ze swego przyjaciela pułkownika, że nazajutrz po niezwykłym krwawym przewrocie, który przyniósł mu władzę w sierpniu 1971 r. z miejsca przyznali mu kredyty w wysokości 2 mln dolarów”.

Za rządów Banzera względna stabilizacja polityczna i gospodarcza (ta ostatnia osiągnięta kosztem mas pracujących w kraju, który i tak ma jeden z najniższych dochodów narodowych w Ameryce Łacińskiej) — zakłócana była okresowo buntami chłopskimi i strajkami robotniczymi, zwłaszcza górniczym z boliwijskiego zagłębia cynowego. Na początku 1974 roku doszło do poważnych zamieszek i starć zbrojnych między chłopstwem a wojskiem, dwa lata później do masowych strajków, końcowy zaś okres rządów Banzera również charakteryzował się wzmożeniem napięć społecznych.

Wszystko to nie wyjaśnia jednak do końca faktu, dlaczego rekordzista na fotelu prezydenckim, gen. Banzer, zdecydował się — i to dość nagle — na rozniesienie wyborów i oddanie władzy w ręce konstytucyjnie wybranego rządu. Obserwatorzy tłumaczyli ten krok naciskami Waszyngtonu, który ze względu na prestiżowych woli teraz mieć w Ameryce Łacińskiej do czynienia z rządami „demokratycznymi”, a także postępującym osłabieniem ustroju i wewnętrznym rozłamek w siłach zbrojnych. Wydawało się zresztą, że Banzer niewiele ryzykuje: założenie było takie, że wybory wygra oficjalny kandydat wojskowy, gen. Juan Pereda, a prawicowe dowództwo sił zbrojnych zachowa kontrolę nad sytuacją w kraju.

## Co dalej?

Scenariusz ten uległ jednak pewnym zakłóceniom. W wyborach, przeprowadzonych 9 lipca br., gen. Pereda zdobył wprawdzie przewagę nad swoimi przeciwnikami cywilnymi, ale wynik wyborów został uznawany na skutek fałszerstw wyborczych. Co się ro-

bi w Boliwii w razie sytuacji kryzysowej? Oczywiście przeprowadza zamach stanu. Tak też zrobił Pereda, który nie czekał na rozpisanie nowych wyborów usunął Banzera i 21 lipca sam zasiadł na fotelu prezydenckim. Tyle że nie jako konstytucyjnie wybrany prezydent, ale jako nowy dyktator wojskowy.

Kiedy w dodatku gen. Pereda zreorganizował z początkiem listopada swój gabinet, usuwając z niego większość ministrów cywilnych, a później zapowiedział że następane wybory odbędą się dopiero w 1980 r. — opozycja boliwijska zaczęła szykować się do masowych wystąpień. Na 24 listopada zapowiedziano wielką demonstrację antyrządową, organizowaną przez Jedność Demokratyczną i Ludową — koalicję utworzoną z postępowych (łącznie z komunistami) utworzoną przed wyborami prezydenckimi w Boliwii, Hernana Silesa Zuazo. Zanim jednak doszło do demonstracji, kolejny przewrót wojskowy obalił rząd gen. Peredy.

Według oceny niektórych obserwatorów, niezadowolone mas pracujących Boliwii z sytuacji gospodarczej, w połączeniu z rozbudzonymi emocjami politycznymi, mogło doprowadzić do poważnego wybuchu. W tym sensie należy też rozumieć słowa komunikatu nowych władz wojskowych o „uniknięciu konfrontacji” oraz o tym, że „sily zbrojne nie mogły pozostać obojętne wobec krytycznej sytuacji w kraju”.

Wraz z doświadczeniem władzy nowej ekipy wojskowej, która wyraźnie odcina się od prawicowej soldateski oraz cieszy się poparciem sił postępowych — Boliwia znalazła się na nowym wirażu politycznym. Przed tym ubogim andyjskim krajem, o nie wykorzystanym potencjale gospodarczym, otwiera się szansa wyjścia z błędnego koła dyktatury wojskowej. Jeżeli oczywiście dojdzie do zapowiedzianych na przyszły rok wyborów, jeżeli siły zbrojne rzeczywiście staną się gwarantem przestrzegania zasad konstytucyjnych... Dużo jest tych „jeżeli”, a wiraże mają to do siebie, że łatwo się z nich wypada. Toteż z oceną ostatnich wydarzeń w Boliwii należy jeszcze poczekać.

TADEUSZ BARZDO

# Dramaturgia telewizyjnego widowiska tenisowego

Od naszego specjalnego wysłannika BOGDANA SŁOWIKOWSKIEGO

W tej chwili widzowie w poznańskiej „Arenie”, którzy kupili najdroższe bilety w historii powojennego sportu w Polsce, są jeszcze niepewni losów imprezy, na którą przybyli. Do wielotysięcznej, zorientowanej i podenerwowanej publiczności zwraca się Bohdan Tomaszewski: — przyślijmy tu nie tylko dlatego, bo pasjonuje nas wielki sport, wspaniały tenis. Znaleźliśmy się tutaj, ponieważ lubimy dzieci.

Cofnijmy się jednak trochę w czasie. Jest właśnie 13.00. Za dwie godziny rozpocznie się na widowisko — pod patronatem ministra Janusza Wiercorka, współorganizowanego m.in. przez Telewizję Polską — z którego dochód w całości przeznaczono na Centrum Zdrowia Dziecka. Za 15 minut wylądować na lotnisku w Poznaniu samolot z Bogiem, którego przywita Fibak. Sprawozdawca ekipa zabiera się do odcinania trzeciego z kolei scenariusza telewizyjnej relacji.

Andrzej Juiewicz, szef redakcji sportowej TVP i PR, przez związku tenisa mówi nam, że zorganizowanie wielkiej imprezy tenisowej, bez zainwestowania w nią 50—100 tys. dolarów, jest przedsięwzięciem karkołomnym. A gdy jeszcze jego główny bohater poślizgnie się i skreci nogę, wówczas zmienia się wszystko. Zawiazał się jednak łańcuch ludzi dobrej woli. W świecie tenisowego biznesu jest bowiem miejsce na ludzkie odczucia.

Borg, wiadomo, nie zagra — myśli głośno red. Juiewicz — szukajmy więc pomysłu na to, co może zrobić dla poznańskiej imprezy szwedzki tenista. Wiadomo, że nie lubi on za

lupnia od poznaniaków: Sliwińskiego i Garczarczyka. Upada projekt sobotniej gry przed meczem dziennikarzy telewizyjnych z aktorami.

Tego dnia wieczorem TVP podejmuje decyzje, telewidzowie obejrzą w sobotnim Studiu-2 tylko fragmenty bezpośrednio transmitowanego spotkania Fibaka z jego przeciwnikiem. Impreza znajdzie swoje miejsce także w poniedziałkowym Studiu-Bis. Wszystko, co dzieć się będzie w „Arenie”, zostanie jednak zarejestrowane.

Aldona Dmochowska ze Studia-Bis przyznaje, że każdy autor telewizyjnego programu chce „kupić” jak najwięcej telewidzów, a ponieważ bardzo ich przyciąga do małego ekranu sport, toż nic dziwnego, że wiska się on do publicystyki, rozrywki. Dziennikarka, która pokazała nam ostatnio w swym programie mecz Manchesteru City z udziałem Deyny, opowiada się za nieszablonywym pokazywaniem sportu w TVP. Twierdzi, że w bezpośrednich transmisjach sportowych brakowało dotychczas miejsca na eksperymenty, nowe formy.

Ale wróćmy do sobotniego popołudnia w „Arenie”. Okker wreszcie doleciał do Polski a wienetka. Teraz uczestniczy z Fibakiem i Borgiem w telewizyjnej konferencji prasowej, której przysłuchuje się także publiczność. Borg, na nasze pytanie — kiedy Pan ostatni

Z uwagą i niemalym zainteresowaniem oglądam nadany przez Telewizję Polską w dniu 21 listopada br. o godz. 21.40 audycję zatytułowaną „Sniadankowic”, a w szczególności z dużym zaciekawieniem wysłuchaniem wspomnień Pani (nazwiska nie dostyżalem), która była jednym z pierwszych pracowników administracyjnych Polskich Linii Lotniczych w okresie międzywojennym i w pracy tej pozostawała, badając, do wybuchu drugiej wojny światowej.

Dzieląc się z telewidzami swymi wspomnieniami, Pani ta wymieniła między innymi kilka nazwisk naszych wyróżniających się lotników z okresu międzywojennego. Wśród nazwisk tych, ku memu zdumieniu, nie znalazło się nicieży nazwisko, chyba najbardziej znanego i popularnego naocz naszego znakomitego lotnika, kpt. Bolesława Orlińskiego.

Wymieniony zastąpił już w 1926 roku, dokonawszy wraz z mechanikiem Kubiakiem rekordowego lotu Warszawa — Roko — Warszawa. W uznaniu tego niezwykłego, jak na owe czasy, wyczynu, kpt. B. Orliński nagrodzony został przez społeczeństwo Warszawy obywatelką i ładną willa w stolicy, która sześcioletnie zachowała się do dnia dzisiejszego.

Ciekawy program Szanowna Redakcjo! Przeczytałam w „Zyciu” z dnia 15.XI wypowiedzi kilku osób broniących telewizyjnej audycji „XYZ”. Ja również przyłączam swój słaby głos do tej obrony. Dla mnie i wielu innych znanych mi osób audycja ta, ciekawa i mimo jednkowych form — różnorodna. Chciałoby się jej słuchać jeszcze częściej. Mamy przecież tylu wybitnych, urodzonych ludzi, a zwłaszcza aktorów, których w tej właśnie audycji możemy oglądać i słuchać „prywatnie”, nie w rolach i strojach

zawsze bez udziału publiczności, miał formułę próby oceny wewnątrzrodzinkowej. Główną nagrodę festiwalu w kategorii telewizyjnego filmu dokumentalnego otrzymał film TVP „Pamiętnik z powstania”, reżyserii Franciszka Kuduka. W kategorii powyższej konkurowała 38 pozycji. Dodajmy, że w roku ubiegłym Franciszek Kuduk na tym samym festiwalu również otrzymał główną nagrodę w tej samej kategorii za film „Intergrafia 76”.

Obecnie reżyser ten realizuje film o hitlerowskich zbrodniach wojennych, o martyrologii dzieci polskich podczas okupacji hitlerowskiej.

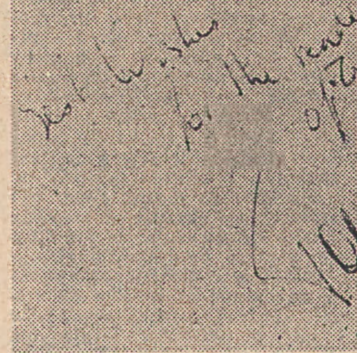
Natomiast wstrząsająca kollekcja Jerzego Tomaszewskiego „Gra” w kolejnym filmie, który powstaje w wytwórni „Czołówka”. (sl)



Reżyser Franciszek Kuduk otrzymuje nagrodę „Premios Ondas” za film „Pamiętnik z powstania”, w ratuszu w Barcelonie, w obecności prezydenta Katalonii.

zornie łatwej piłki. Następnego dnia, mój redakcyjny kolega wspominając ten fragment skrytykuje Okkera za mało ambitny start do piłki. Tymczasem, gdy telewizja pokazywała w określonym momencie uderzającego Fibaka, z trybun widziałem wówczas także Okkera, który zajął złą pozycję na korcie zmyniony przez Fibaka.

Przyczyną błędów Okkera inne więc musiały się wydać telewidzom, a jeszcze inne publiczności w hali. W końcu, najważniejsze jednak było to, że zobaczyliśmy mecz tenisowy na światowym poziomie, zorganizowany w imię szlachetnego celu.



## Do Redaktora „Zycia” Bohater przestworcy

O tym, że kpt. B. Orliński był osobistością bardzo popularną i uznaną za bohatera przestworcy, świadczy chociażby fakt, że nazwisko jego znalazło się w Encyklopedii Powszechnej Trzaski, Everta i Michalskiego, wydanej przed drugą wojną światową, na stronie 506. Ciekawostką jest to, że niebawem po udanym rajdzie kpt. B. Orlińskiego do Tokio i z powrotem, modna się stała i długo krążyła po kraju piosenka zaczynająca się — jak sobie przypominam — od słów: „Chciałabym latać jak Orliński...”.

Jak mi wiadomo, kpt. B. Orliński, jako lotnik, czynnie uczestniczył w Bitwie o Anglię, a ostatnio zamieszkał w Kanadzie w m. Toronto.

Jako kolega szkolny kpt. Bolesława Orlińskiego, poczuwając się do obowiązku wspomnieć o nim chociażby w tych paru słowach, bo przykre by mi było, gdyby nazwisko tego prawdziwego bohatera przestworcy i człowieka zasłużonego dla rozwoju rodzimego lotnictwa, a w końcu jednego z naszych dzielnych i nieustraszonych lotników, walczących o boku starych angielskich kolegów w broni, w okresie zmagania z przeważającymi siłami wroga, tak szybko poszło w zapomnienie.

## Ciekawy program

Szanowna Redakcjo! Przeczytałam w „Zyciu” z dnia 15.XI wypowiedzi kilku osób broniących telewizyjnej audycji „XYZ”. Ja również przyłączam swój słaby głos do tej obrony. Dla mnie i wielu innych znanych mi osób audycja ta, ciekawa i mimo jednkowych form — różnorodna. Chciałoby się jej słuchać jeszcze częściej. Mamy przecież tylu wybitnych, urodzonych ludzi, a zwłaszcza aktorów, których w tej właśnie audycji możemy oglądać i słuchać „prywatnie”, nie w rolach i strojach

Natomiast komu nie odpowiada jej oglądanie niech wyłącza telewizor i po prostu pójdzie spać — co radzę osobie W. L.

Alicja Dobrowolska Warszawa

## Uczta duchowa

Szanowny Panie Redaktorze! Uszedł mojej uwagi list p. W. L. w „Zyciu” z dn. 1.11. w sprawie audycji telewizyjnej „XYZ”, o którym pisałem („ZW” z 15.11.) p. Barbara Leszczyńska z Poznania, Jolanta Bender z Warszawy i Andrzej Walenta z Częstochowy.

Oniemiałam z wrażenia, że p. W. L. podaje w wątpliwość sens tej jednej z ciekawszych audycji. Wiele telewidzów, zwłaszcza tych z mniejszych ośrodków, nie mających częstych kontaktów ze światem artystycznym, muzycznym czy literackim czekają na takie audycje jak „XYZ”, „Pegaz”, „Camerata” czy „Żywoty Instrumentów” z nierównym Januszem Cegiellą.

Ostatnim „X”-em okazała się Zofia Kucówna. Była to uczta duchowa dla wszystkich oglądających. Nawet „jury” było zafascynowane słuchając odpowiedzi tej Włocławskiej Aktorki. Przejrzeliśmy piękny wieczór, jak zresztą pewnie każdy przy oglądaniu „XYZ” — zwłaszcza jego drugiej części. Nie może takich programów zabraknąć.

KRYSTYNA MISIŃSKA Płss

Wszzechstronność czy przeciętność? Dyskusje nad regulaminem Pucharu Świata

(P) Szwedzki narciarz, Ingemar Stenmark, trzykrotny zdobywca Pucharu Świata i dwukrotny mistrz świata, oświadczył przed inauguracją pucharowych zawodów, że wprowadzony w tym roku regulamin uderza przede wszystkim w niego. Zdaniem Stenmarka, organizatorzy pragną w ten sposób pozbawić go pierwszeństwa wśród narciarzy alpejskich.

## Siatkarze AZS Olsztyn grają z RACINGEM PARYŻ

(P) Po pokonaniu mistrza Holandii kolejnym przeciwnikiem siatkarzy olsztyńskiego AZS w Pucharze Europy jest RCF RACING PARYŻ. Akademicy nie prowadzą specjalnych przygotowań do tych spotkań (pierwsze w Olsztynie 9.XII, w reszcie tygodni później w Paryżu), trenują tak jak zawsze w trakcie rozgrywek ligowych. Niemal wszyscy są studentami, nie ma więc możliwości zorganizowania dla nich specjalnego zgrupowania. Wszyscy zawodnicy czują się dobrze.

„Mistrz Francji nie jest dla nas zespołem nieznanym — mówi drugi trener zespołu olsztyńskiego, Andrzej Grygolewicz. Spotykaliśmy się już z tą drużyną kilkakrotnie w meczach towarzyskich. Po raz ostatni było to w maju br. i przegraliśmy wówczas po zaciętej walce. Występowaliśmy jednak bez kadrowiczów (Włodzimierz Nalazek, Mirosław Rybaczewski). RACING gra na dobrym poziomie, ma w swoim zespole aż 5 reprezentantów kraju. My przed sezonem ligowym mieliśmy mało spotkań towarzyskich, a przecież gramy w nowym ustawieniu z nowymi rozgrywkami, którym brak jeszcze klasy Stanisława Iwanickiego czy Wojciecha Baranowicza. Zauważalne są już jednak oznaki lepszego zgrania zespołu. Jesteśmy dobrej myśli i sądzimy, że uda nam się pokonać Francuzów. Warunkiem jest jednak zwycięstwo u siebie bez straty seta, gdyż na obcym boisku rezultat meczu jest trudny do przewidzenia. Jeśli uda nam się zwyciężyć, natrafilibyśmy w półfinale na mistrza Rumunii, a to już jest przeciwnik zaliczony do czołowych europejskich zespołów klubowych”.

## Hokejowa kadra trenuje na Torwarze

(P) Kilka międzynarodowych spotkań czeka w grudniu na hokejowej kadrze. W okresie przerwy między rozgrywkami ligowymi — naszych czołowych hokeistów, w Warszawie trenuje kadra pierwszej reprezentacji przed dwutygodniowym turniejem po Kanadzie. Trener Slavomir Barton prowadzi na Torwarze zajęcia z 20 zawodnikami, którzy w piątek odlatują za ocean. W środę kadra rozegra kontrolne spotkanie ze stołeczną Legią.

## 25 lat „Sportu i Turystyki”

(P) Jubileusz 25-lecia działalności obchodził w tym roku popularne wydawnictwo „Sport i Turystyka”. W okresie minionych 25 lat ukazały się 2124 tytuły książek sportowych i turystycznych o łącznym nakładzie 26 069 mln egzemplarzy oraz 666 tytułów folderów turystyczno-krajoznawczych w nakładzie 24 070 mln egzemplarzy.

Działalność eksportowa wydawnictwa rozpoczęła w 1954 r. sprzedażą albumów krajoznawczych do ZSRR, NRD i RFN. W późniejszych latach wydawnictwo rozszerzyło swą działalność na inne kraje, eksportując w sumie 237 tytułów w nakładzie 2 942 mln egzemplarzy w 13 językach do 15 krajów świata. Do najpopularniejszych dzieł za granicą należy książka J. Grzyckiego „Z szachami przez wieki i kraje”, sprzedawana w Anglii, Danii, Szwecji, Szwajcarii i na Węgrzech oraz w 5 wydaniach w ZSRR.

Coraz bardziej rozwija się współpraca z wydawnictwami sportowymi i turystycznymi krajów socjalistycznych. W koedycji z wszystkimi wydawnictwami krajów naszego obozu ukazały się dwie edycje pod tytułem „Gwiazdy sportu” o najwybitniejszych sportowcach. Wspólnie z wydawnictwem „Fizkultura i Sport” w Moskwie wydano pozycję tytułową „Polityka i sport”.

## Sędzia piłkarski popelniał samobójstwo

(P) Z Belo Horizonte w Brzylii donoszą, iż sędzia piłkarski, Doracio Jeronimo, popelniał samobójstwo, nie mogąc pogodzić się z oskarżeniami o przychyleniu do jednego z klubów. Jeronimo sędziował w ub. środę mecz między zespołami Cruzeiro i Villa Nova. Zwycięstwo odniosła pierwsza z tych drużyn, wobec czego kierownictwo ekipy Villa Nova oskarżyło publicznie arbitra o to, iż wziął pieniądze od rywali.

## Wszzechstronność czy przeciętność? Dyskusje nad regulaminem Pucharu Świata

(P) Szwedzki narciarz, Ingemar Stenmark, trzykrotny zdobywca Pucharu Świata i dwukrotny mistrz świata, oświadczył przed inauguracją pucharowych zawodów, że wprowadzony w tym roku regulamin uderza przede wszystkim w niego. Zdaniem Stenmarka, organizatorzy pragną w ten sposób pozbawić go pierwszeństwa wśród narciarzy alpejskich.

Przypomnijmy, że według nowego regulaminu w trzech ostatnich zawodach w każdej konkurencji (zjazd, slalom, slalom gigant) punkty (od 25 do 1) będą przyznawane nie jak dotychczas za 10 czołowych lokat, lecz za 25 miejsc. Ponownie wprowadzono także punkty za trójkombinację.

## Komputer klasyfikuje

(P) Stowarzyszenie Zawodowych Tenistów (ATP) ogłosiło najnowszą listę najlepszych graczy, sporządzoną przy pomocy komputera. Większych zmian — w porównaniu z ostatnimi notowaniami — nie ma. Awansował o jedno miejsce 19-letni Amerykanin John McEnroe, który w ostatnich miesiącach odniósł wiele sukcesów. Wrocł do czołówki inny reprezentant USA, Harold Solomon.

- Oto kolejność: 1. Jimmy Connors (USA) — 88,50 pkt. 2. Bjorn Borg (Szwecja) — 74,20 3. Guillermo Vilas (Argentyna) — 53,87 4. Vitas Gerulaitis (USA) — 48,00 5. John McEnroe (USA) — 44,74 6. Eddie Dibbs (USA) — 40,59 7. Brian Gottfried (USA) — 34,24 8. Raul Ramirez (Meksyk) — 33,57 9. Corrado Barazzutti (Włochy) — 30,77 10. Harold Solomon (USA) — 30,44.

Wojciech Fibak poprawił nieco swoją pozycję — nasz najlepszy tenista plasuje się obecnie w połowie drugiej dziesiątki.

## Składy Borussii i Śląska prawie bez zmian

(P) We wtorek piłkarze WKS Śląsk Wrocław przeprowadził pod kierunkiem Aleksandra Papiewskiego ostatni trening kondycyjny i techniczny, ćwiczyli także szybkość. W zespole panuje dobry nastrój — wszyscy piłkarze pragną zaprezentować się publiczności na koniec tegorocznego sezonu jak najlepiej w ważnym meczu o Puchar UEFA z Borussią Moechengladbach. Spotkanie rozpocznie się dziś o godzinie 17 na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu.

Trener Borussii Udo Lattek ustalił skład swojego zespołu. Nie miał on wielkiego wyboru, gdyż kilku czołowych zawodników Borussii leczy kontuzje. Goście wystąpią prawdopodobnie w składzie bardzo zbliżonym do tego, który rozegrał pierwszy mecz. Tylko w obronie Dudka zastąpił ma Burns.

Oto skład Borussii na wrocławski mecz: Kneib — Schafer, Schaeffer, Wohlers, Bruns, Nielsen, Simonsen, Kulik, Del'Have, Lienen, Thyachsen. Nie ma więc w jedenasze — zgodnie z oczekiwaniami — Vogtsa, Hannelsa, Klinskammera, Dannera i Lausena.

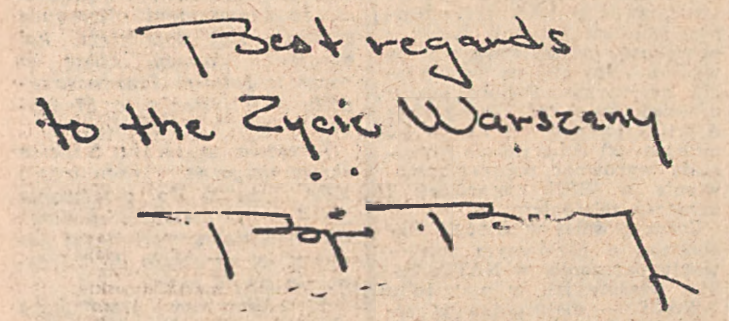
Trener Śląska, Aleksander Papiewski, także nie ma większej możliwości manewru, tym bardziej że odnowiła się kontuzja Mieczysława Kopyckiego. Śląsk rozpocznie więc zapewne mecz w składzie identycznym jak w pierwszym meczu: Kalinowski — Sobiesiak, Kowalczyk, Zmuda, Karpiński, Faber, Pawłowski, Oleśiak, Trzonkowski, Kwiatkowski, Sybis.

Zwycięstwo jednej z drużyn będzie równoznaczne z jej awansem. Remis 0:0 jest korzystny dla Śląska, wyniki 2:2, 3:3 itd. awansują Borussie. Jeśli mecz zakończy się w regulaminowym czasie rezultatem 1:1, sędzia zarządzi dogrywkę, a gdy ta nie przyniesie rozstrzygnięcia — piłkarze strzelać będą rzuty karne.

## Aktualności tenisa słownego

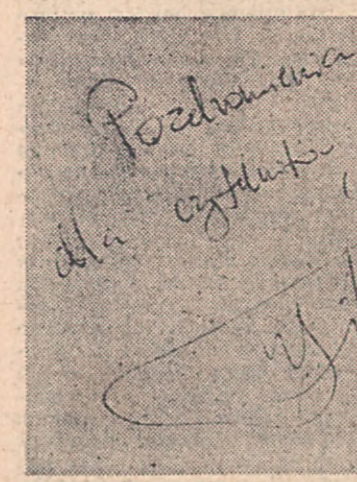
(P) Do Grecji udała się reprezentacja Polski w tenisie słownym w składzie: Jolanta Szatko, Stanisław Frączyk, Stefan Drzyzyl i Andrzej Grubba. Polacy rozegrają z Grecami 7. XII mecz w ramach rozgrywek I ligi europejskiej.

Po 3 kolejkach Polacy prowadzą bez straty punktu. Grecy zajmują obecnie 5 miejsce z jednym zwycięstwem i 2 porażkami. W pozostałych meczach IV kolejki spotkają się tego samego dnia: Austria z Holandią, Bulgaria z Włochami oraz Irlandia z Luksemburgiem.



bardzo dziennikarzy, ale chyba chętnie porzekałby piłki na korcie z naszymi juniorami. Widzowie rozumieją tę sytuację, choć płacąc 250 zł, oczekiwali wielkiego sportowego wydarzenia.

Jest plątek, w przeddzień meczu Fibak stwierdza, że kort jest niekiedy szybki. Przekazuje się o tym na własnej skórze telewizyjna para deblowa: Walter-Hopfer, która dostaje



## „Premios Ondas” dla „Pamiętnika z powstania”

Jest rok 1976. Ktoś znajduje ogłoszenie, wciśnięte między anonisy o przyjęciu wspólnika do warsztatu produkcyjnego z wkładem i o poszukiwaniu lokalu na warsztat stolarski. Ogłoszenie w „Zyciu Warszawy” tej treści — „Poszukuję Tomaszewskiego Jerzego, reportera z Powstania Wacławskiego”. Dzięki Wacławowi Zacharskiej reporter otrzymuje 600 swoich negatywów, tylko część z nich, niezniszczona nadaje się do wykorzystania.

Jest rok 1978. 18 stycznia poświęcamy całą środową rubrykę telewizyjną „ZW” foto-reportażowi z walczącej Warszawy. Kończy się wówczas montaż telewizyjnego filmu o zdjęciach Jerzego Tomaszewskiego. Reżyser Franciszek Kuduk mówi nam, że będzie to rzecz o sztuce najwyższej próby, o dochodzeniu poprzez sztukę do normalnego życia, o czasach, gdy sztuka nie tylko istniała, ale również dzieliła i współtworzyła los człowieka.

Obecnie zakończył się w Hiszpanii XXV Międzynarodowy Festiwal Radiowo-Telewizyjny „Premios Ondas”. Wzięły w nim udział znaczące ośrodki radiowo-telewizyjne z Europy i Ameryki Łacińskiej. Jury przewodniczył szef BBC. Festiwal, jak

ZYCIE WARSZAWY

Jak wykorzystać tysiąc autobusów

AUTO-BUSTOSTANY

Komunikacje miejskie opisywano już nieraz, ale przypomnijmy: na blisko 2100 autobusów MKZ przypada w ciągu roku 1,300 mln klientów...

nia nowych połączeń. I ten przewoźnik tłumaczy się brakiem taboru i zaplecza technicznego. Swoje potrzeby szacuje na ok. 300 nowych autobusów.

ale na zasadzie regularnych rejsów. Jest to jednak odosobniony przykład „zagospodarowania” stojących autobusów.

ma. Przede wszystkim dlatego, że zespół składa się tylko z przedstawicieli MKZ, PKS i PKP, więc z jego kompetencji wymyka się właśnie ten tysiąc rozproszonych autobusów.

autokary stojące bezczynnie

w różnych punktach stolicy: w alei I Armii Wojska Polskiego, na placu „Grand Hotel”, na uliczkach centrum biurowego między Świętokrzyską, Powiślem, Wilczą i Żelazną.

nie ma szans, by wyjechały one na stołeczne ulice i pod stołeczne szosy, aby wspomóc tradycyjnych przewoźników? Panuje przekonanie, że są to z reguły autobusy stare, zdezelowane, że nadają się rzeczywiście tylko na niedzielne wyścieszki, grzybobranie...

Przed wszystkim dylematem jest: czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości?

Trzeba zebrać te dane w banku informacji, zestawiać z rzeczywistymi potrzebami przewoźników i działalności społecznej w stołecznych przedsiębiorstwach i instytucjach.

Ich liczbę trudno ustalić, przyjąć można, że jest ich około tysiąca. Czyli niemal połowa tego, czym dysponuje MKZ, a dwa razy więcej niż ma stołeczny PKS, którego też nie może obrywać za likwidowane linie lub kursy, za odmowę uruchamiania...

Przed wszystkim dylematem jest: czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości?

Przed wszystkim dylematem jest: czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości?

Przed wszystkim dylematem jest: czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości? Czy tak jest w rzeczywistości?

Ogłoszenia drobne

Kupię M-4 lub M-5 w Radomiu. Opczno. Tel. 32-67. R-703350-1. Sprzedam młot używaną syrenę 104. Tel. 529-28. ul. Koszala 42.

eliminować puste przebiegi

wózków pracowniczych i wyprowadzić z garaży te wyścieszki, które są w rzeczywistości puste przebiegi. Instytut Badań Jądrowych ma kilkadziesiąt autobusów. Ale są one wykorzystane. Wozą ludzi ze stolicy, Garwolina, Pilawy...

Następny przebieg - „Notes”

Coraz więcej ludzi poszukuje sprzętu produkcji Zakładów Radiowych im. Kasprzaka. Rosnie rzesza fonoamatorów, dla których podstawowym hobby jest posiadanie bogatej taśmoteki i sprzętu gwarantującego najwyższy poziom odgrywania i zapisywania muzyki.

Rynkowa oferta „Kasprzaka”

W „Kasprzaku”, tak jak w każdym innym zakładzie przygotowują się już do zadań przyszłościowych. Będą one większe niż o 100 proc. od produkcji 1978 roku. Ale pod warunkiem, że nie zawładnie kooperacja. Sytuacja komplikuje fakt, że od stycznia pododdziały „Kasprzaka” muszą zrealizować w wielu importowanych elementach i stosować swoje własne produkty.

KOMUNIKAT

REJON ENERGETYCZNY RADOM z władzami o przerwaniu w dostawie energii elektrycznej dla w/w odbiorców: dn. 6.12. w godz. 7 do 16 Radom ul. Kusocińskiego od Warszawskiej do Chrobrego, Malczewskiego 26 i 26A.

W ZWIĄZKU Z AKCJĄ WYMIANY WNIOŚKÓW

O PRZYDZIAŁ MIESZKAN WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Radomiu przypomina członkom i kandydatom spółdzielni mieszkaniowych o obowiązku zgłoszenia w spółdzielni, do której należą, zmiany adresu zamieszkania oraz stanu rodzinnego a także faktu zgromadzenia wkładu mieszkaniowego.

Przyszłość w filiach

Każdy dyrektor warszawskiego przedsiębiorstwa skarży się na brak pracowników. Narzekania te dawno przestały już mieć jakikolwiek praktyczny sens - chętnych do podjęcia pracy po prostu nie ma, a przynajmniej, nie ma ich tylu, ilu trzeba. Według danych z ostatnich tygodni, na każdą osobę poszukującą ofert, natomiast każdy z zarejestrowanych w urzędach pracy bezrobotnych miał do wyboru kilkadziesiąt propozycji.

Przyszłość w filiach

Każdy dyrektor warszawskiego przedsiębiorstwa skarży się na brak pracowników. Narzekania te dawno przestały już mieć jakikolwiek praktyczny sens - chętnych do podjęcia pracy po prostu nie ma, a przynajmniej, nie ma ich tylu, ilu trzeba. Według danych z ostatnich tygodni, na każdą osobę poszukującą ofert, natomiast każdy z zarejestrowanych w urzędach pracy bezrobotnych miał do wyboru kilkadziesiąt propozycji.

W ZWIĄZKU Z AKCJĄ WYMIANY WNIOŚKÓW O PRZYDZIAŁ MIESZKAN WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Radomiu przypomina członkom i kandydatom spółdzielni mieszkaniowych o obowiązku zgłoszenia w spółdzielni, do której należą, zmiany adresu zamieszkania oraz stanu rodzinnego a także faktu zgromadzenia wkładu mieszkaniowego.

W ZWIĄZKU Z AKCJĄ WYMIANY WNIOŚKÓW O PRZYDZIAŁ MIESZKAN WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Radomiu przypomina członkom i kandydatom spółdzielni mieszkaniowych o obowiązku zgłoszenia w spółdzielni, do której należą, zmiany adresu zamieszkania oraz stanu rodzinnego a także faktu zgromadzenia wkładu mieszkaniowego.

W ZWIĄZKU Z AKCJĄ WYMIANY WNIOŚKÓW O PRZYDZIAŁ MIESZKAN WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Radomiu przypomina członkom i kandydatom spółdzielni mieszkaniowych o obowiązku zgłoszenia w spółdzielni, do której należą, zmiany adresu zamieszkania oraz stanu rodzinnego a także faktu zgromadzenia wkładu mieszkaniowego.

W ZWIĄZKU Z AKCJĄ WYMIANY WNIOŚKÓW O PRZYDZIAŁ MIESZKAN WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Radomiu przypomina członkom i kandydatom spółdzielni mieszkaniowych o obowiązku zgłoszenia w spółdzielni, do której należą, zmiany adresu zamieszkania oraz stanu rodzinnego a także faktu zgromadzenia wkładu mieszkaniowego.

EKSPEDIENTKI CZUJNE „Czujcie się tego dnia niezbyt dobrze, panie Redaktorze” - pisze Czytelniczka z Powisla. Postanowiłam skorzystać z przyszłościowego mi prawa dokonywania zakupów poza kolejkami (byłam w ósmym miesiącu ciąży).

ZYCIE WARSZAWY bym dowiedzieć się od ekspedientek z garmateryi ile centymetrów w pasie trzebie mierzyc, aby być obywatelką zgodnie z obowiązującymi przepisami.

ZJEZDZALNIA NAD GORNOŚLĄSKĄ Oto moje pierwsze refleksje po zimowej przyprawie: MPO przygotowane, doroczyć znają swoje obowiązki, ale... Oprócz bloku na uliczkach i chodnikach w poniedziałkowo-wtorkowym śniegu pozostały ślady...

W ZWIĄZKU Z AKCJĄ WYMIANY WNIOŚKÓW O PRZYDZIAŁ MIESZKAN WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA w Radomiu przypomina członkom i kandydatom spółdzielni mieszkaniowych o obowiązku zgłoszenia w spółdzielni, do której należą, zmiany adresu zamieszkania oraz stanu rodzinnego a także faktu zgromadzenia wkładu mieszkaniowego.

CO I GDZIE

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

TEATR Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego - nieczynny. KINA Baltyk - „ABBA”, prod. szwedz. lat 12. godz. 9, 13.30 i 18.30.

„Z aktorskiego śpiewnika” 17.30 Teatr P. R. „Porfiriusz Osielek” - sztuk. 18.35 Plebiscyt „Studia Gama” 19.35 Złota dnia 18.30.

